Nr. 74 Cena egz. 20 groszy. Toruń, 19 Kwietnia — Czwartek 1928 Rok 1

Cena ogłoszeń

za miejsce milimetrowe na ko mnie 9 łam. 15 gr. Reklamy a tekstem na stronie 4-łam. za miejsce milimetr. 30 gr., w tekście 50 gr., na stronie 1-szej 70 gr. Ogłoszenia drobne wiersz napi uowy 15 gr., każde dalsze słowo 5 gr. Przy ogłoszeniach skomplecowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicz. w każdym wypadku do 20% nadwyżk

Telefon administracji 402.

DZIENNIK POMORZA

PISMO POLITYCZNE

POSWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

Administracja i Redakcja przy ulicy Strumykowej 9

Przedpłata miesięczna

wynosi w miejscu w ekspedycji zł 2.50; w ajencjach zł. 2.75 z odnoszeniem do domu zł 3.— pod opaską wprost z ekspedycji; w Polsce zł 3.—; zagranicą zł. 6.—

Redakcja nadesłanych rękopisów nie zwraca.

Telefon Redakcji 393.

Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Czarliński w Toruniu.

Wydawca: „Ziemia", Spółka Wydawnicza, T. z o. p. w Toruniu.

Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego Tow. Akc. w Poznaniu

Mobilizacja partyjna

Po mniej lub więcej szczęśliwem przezwyciężeniu trudności, jakiemi zazgrzytała przy pierwszych obrotach machina parlamentarna, dalsze funkcjonowanie Ciał Ustawodawczych stało się rzeczą możliwą, a wraz z tem zaistniała dla stronnictw potrzeba mobilizacji partyjnej do „pracy" na terenie sejmowym. Mnożą się tedy zjazdy, konwentykle i konferencje gwoli ustalenia, czy odświeżenia programów zbawienia Ojczyzny i obmyślenia taktyki parlamentarnej.

Szykuje się przedewszystkiem do walki „zasadnicza pozycja" z lewej i z prawej strony, jednakowo twardo ogłaszających swe opozycyjne stanowisko za obowiązujące, co jednak niejednakowo daje się pojąć z punktu widzenia interesów i potrzeb państwa.

Gdy Rada Naczelna P. P. S. po niedzielnych i poniedziałkowych obradach uchwala:

„Opozycja zasadnicza pozostaje nadal dyrektywą Rady Naczelnej dla C. K. W. i Z. P. P. S. oraz dla wszystkich organizacyj partyjnych".

· to jest to rzecz ze stanowiska socjalistycznych, doktrynersko-partyjnych tendencyj zupełnie zrozumiała. Nie utrzymują ich też w tajemnicy dalsze ustępy rezolucji, powiadające otwarcie:

„Rada Naczelna stwierdza, że reakcja zarówno organizująca się pod znakiem „jedynki" jak skupiona w szeregach narodowo-demokratycznych wysuwa na porządek dzienny z całą siłą sprawę t. zw. reformy ustrojowej Polski w kierunku bądź zupełnego zniszczenia, bądź przynajmniej osłabienia demokracji parlamentarnej".

Tedy:

„Bezwzględna walka o demokrację i jej obronę staje się jednym z najgłówniejszych zadań Partji i mas pracujących. Na terenie parlamentarnym Z. P. P. S., w kraju — wszystkie organizacje partyjne wystąpią z całą stanowczością przeciw reakcyjnym zamachom i zakusom".

Wiemy, jak się te myśli wykładają w języku mniej uroczystym. Reforma ustroju Polski mogłaby zrównoważyć wpływy elementów społecznych i przez odpowiednie podporządkowanie interesów klasowych interesowi państwa wzmocnić jego siły i otworzyć przed niem perspektywy wspaniałego rozwoju na przyszłość, ale musiałaby zmniejszyć nadzieje na rząd „robotniczo-włościański" — czyż można się więc wahać w wyborze między dobrem państwa a „demokracją", przez co rozumie się oczywiście wyłączność interesów jednej warstwy... Współdziałanie na rzecz państwa i dobra wszystkich obywateli jest ideą, która nie może się pomieścić w głowach, w których niepodzielnie i bezkrytycznie panuje dogmat walki klas, jako rzekomo głównej dźwigni dziejów.

Zatem opozycja takich dokrynerów przeciwko Rządowi, który pracę dla dobra państwa stara się oprzeć na współdziałaniu politycznem i na solidaryźmie gospodarczym oraz dąży do takiego przekształcenia ustroju państwa, aby jego interesy mogły być zabezpieczone przed uzurpacją partyjną, czy klasową — opozycja ta jest zrozumiałą, przynajmniej psychologicznie.

Trudniej natomiast zrozumieć opozycję innych stronnictw, które nie żywią podobnie ciasnych poglądów politycznych i gospodarczych, jak np. Zw. L. Nar. A jednak, „według obiegających pogłosek", jak podaje AW., w czasie ostatnich obrad klubu parlamentarnego tego stronnictwa wyłoniło się zapatrywanie, iż stosunek Z. L. N. do Rządu będzie w dalszym ciągu zdecydowanie opozycyjny. Sądząc z wynurzeń miejscowego organu tej partii, stanowisko takie jest niby wynikiem niezrozumienia tego, o co Rządowi chodzi. Widocznie chciałoby się mieć coś „czarno na białym", jakieś np. kompromisy, według dawnych zwyczajów parlamentarnych...

Można jednak i bez tego zająć stanowisko wprawdzie partyjne zabarwione, a przecież wcale poprawne. Przykładu na to dostarczają rezolucje zjazdu Rady dzielnicowej Ch. D. w Krakowie. Czwarta i piąta z nich opiewa:

„Rada dzielnicowa wyraża zapatrywanie, że wobec stosunków, jakie zaistniały w nowym parlamencie, winna Ch. D. zachować cechy ugrupowania centrowego i w tym charakterze występować z własną inicjatywą i popierać wszelkie wnioski, zmierzające do wzmocnienia państwa i podniesienie pod względem społecznym i gospodarczym najszerszych przedewszystkiem zaś najsłabszych warstw ludności, o ile te wnioski nie sprzeciwiają się programowi stronnictwa.

„Jako stronnictwo centrowe i państwowotwórcze powita Ch. D. inicjatywę rządu, zmierzającą do wytworzenia w ciałach ustawodawczych umiarkowanej większości parlamentarnej, któraby podjęła rozwiązanie doniosłych zagadnień państwowych, do których m. innemi zaliczyć należy: a) zmianę ustroju państwowego w kierunku wzmocnienia przewidzianych Konstytucją władz naczelnych; b) zmianę ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych; c) organizację samorządu; d) kontynuow. zapoczątkowanych prac w kierunku uregulowania stopaństwa i podniesienia pod względem społecznych; e) zgodne z interesem państwa i zasadą sprawiedliwości uregulowanie zagadnienia mniejszości narodowych w Polsce i t. d.

Większości takiej udzieli Ch. D. swego poparcia w ramach programu Chrześcijańskiej Demokracji"

Nie chodzi nam tutaj o rozpatrywanie poruszonych zagadnień. Przytoczyliśmy je, jako przykład, że przy dobrej woli można zrezygnować z „zasadniczej opozycji", nawet w ramach programu partyjnego. Potrzeba jednak do tego trochę przynajmniej poczucia państwowego i trochę ustępliwości z uroszczeń partyjnych...

Rezolucje krakowskie, okazujące gotowość Ch. D. do przyłączenia się do ewentualnej większości parlamentarnej celem przeprowadzenia zasadniczych zadań tego Sejmu, są więc dowodem zwycięskiego pochodu myśli państwowej, są drobnym może, ale bardzo znamiennym objawem załamywania się oporu partyjnego na rzecz idei państwowej. Rezolucje te zasługują zatem na uwagę, jako pierwsza jaskółka ozdrowienia naszego życia politycznego i oby za nią pojawiły się inne...

Mobilizacja partyjna przed ponownem podjęciem prac parlamentarnych przejawia się jak widać, w dwu rozbieżnych kierunkach — zaostrzenia zasadniczej a beznadziejnej i nieproduktywnej opozycji oraz pokonywania wstrętów partyjnych. Ten drugi jedynie proces ma przyszłość przed sobą i dlatego godzień jest większej uwagi i poparcia.

Echa podróży min. Zaleskiego do Rzymu

Głosy prasy rzymskiej

Rzym. (PAT.) Cała prasa przepełniona jest artykułami i komentarzami w związku z wizytą min. Zaleskiego i zamieszcza je na pierwszem miejscu, lub w artykułach wstępnych. Najgoręcej, najpolitycznej i najserdeczniej ujmuje sprawę „Giornale d'Italia", pisząc:

Można skonstatować, że w obecnych warunkach Europy w pozycji Polski i Włoch nic się nie sprzeciwia rozwojowi i zintensyfikowaniu stosunków między obu krajami. Dążenie do kolaboracji politycznej, to cel łatwy do zrealizowania wobec istniejących precedensów. Są to zadania i cele, godne ludzi tej wielkiej i wysokiej wartości, którzy kierują losami obu narodów, jak i tych, którzy się obecnie spotkali w Rzymie. Nazywając toasty dokumentem wielkiej wagi, „Giornale d'Italia" stwierdza, że między odrodzoną Polską i Włochami niema trudności zrozumienia się, ani potrzeby zapoznawania się, jak to bywa między odległemi państwami i narodami różnej rasy. Przeciwnie, wśród światła tej samej kultury łacińskiej i włoskiej zostały już ustalone trwałe tendencje z obu stron do wzajemnej sympatji, to znaczy porozumienia się.

„Lavoro d'Italia" w dłuższym artykule omawia położenie Polski i znaczenie dokonanego dzieła wzmożenia potęgi państwa, a następnie analizuje stanowisko prasy zagranicznej wobec wizyty min. Zaleskiego w Rzymie i przytacza słowa doradcy finansowego Polski Deveya, jako najlepszy dowód dokonanego w Polsce odrodzenia ekonomicznego i administracyjnego.

„Corriere d'Italia" p. t. „Tradycyjna serdeczność" pisze: Ożywione tą tradycją Włochy śledziły z coraz żywszem zainteresowaniem postępy odrodzenia Polski i oceniają obecnie z wielkim hołdem dzieło odrodzenia, dokonane przez marszałka Piłsudskiego, idącego wciąż energicznie po swej linji przy oddanej współpracy min. Zaleskiego. Dziennik podkreśla, że spotkanie rzymskie niema nic sztucznego i ustala możliwość szerokiej i serdecznej kolaboracji.

„Tribuna" pisze, że Polska, która powstała po wojnie, nie może i nie daje się zamknąć w zwykłych kalkulacjach dyplomatycznych. Polska dziś odrodzona na granicach bolszewizmu, jest granicą cywilizacji zachodniej i europejskiej, którą Włochy Mussoliniego popierają z całą wybuchową siłą młodości. Wreszcie „Tribuna" zaznacza, że w Europie zachodniej wśród odpowiedzialnych mocarstw Polska zajmuje zdecydowane miejsce. Cała prasa podnosi piękno i serdeczność mowy min. Zaleskiego wygłoszonej po włosku i dającej pełny obraz stosunków polsko-włoskich w okresie paru wieków. Wielce serdeczny ton i obfitość miejsca, poświeconego mowie i wizycie świadczą, że stanowi ona wydarzenie polityczne wielkiej doniosłości.

Odgłosy w Niemczech

Berlin. (PAT). Centrowa „Germania" w dłuższej depeszy korespondenta warszawskiego omawia znaczenie podróży min. Zaleskiego do Rzymu. Korespondent przyznaje, że podróż min. Zaleskiego posiada charakter zdecydowanie polityczny, stwierdza jednak równocześnie, że wszelkie kombinacje polityczne na temat tej podróży są mylne i fantastyczne. Zasadniczem pytaniem jest, z której strony wyszła inicjatywa do tej podróży. Korespondent podkreśla tu, że inicjatywa ta wyszła od Mussoliniego.

Spotkanie min. Zaleskiego z Mussolinim jest tem bardziej zrozumiałe, jeśli się uwzględni stosunki między obu mężami stanu z czasu, gdy p. Zaleski był jeszcze posłem w Rzymie. Korespondent uważa za rzecz bardziej niż prawdopodobną, że w rozmowach między min. Zaleskim a premierem Mussolinim poruszona została również sprawa stosunków polsko-litewskich. Ostatecznie jednak — jak zaznacza korespondent — świadczyłoby to tylko o tem, że Mussolini stara się również przez osobiste podkreślenie ważności problemów wschodnich nadać tem większe znaczenie swej tezie, że w stosunkach dyplomatycznych można obchodzić się bez Ligi Narodów. Natomiast zupełnie bezpodstawne — jak oświadcza „Germania" — są fantastyczne kombinacje w związku z wizytą min. Zaleskiego na temat rzekomego oziębienia się stosunków między Polską a Francją. Pomija się tu fakt, że tego rodzaju interes nie przyniósłby żadnych większych zysków ani Polsce ani Włochom. Nie należy pozatem zapomnieć że Polska na terenie polityki międzynarodowej jest na razie ogranicz. od wpływów na Bliskim Wschodzie, i dlatego nie mogłaby zaważyć na szali w zagranicznej polityce europejskiej w szerszem tego słowa znaczeniu. Zapomina się o jednem, mianowicie o tem, że Polska nie zdecydowałaby się za żadną cenę na porzucenie dawnej swej przyjaciółki dla widoków nie zupełnie pewnych.

Wybory gminne na Śląsku Cieszyńskim

Sukces ugrupowań polskich

Praga (AW.) Odbyły się wybory w trzech gminach Śląska Cieszyńskiego. W Jabłonkowie stronnictwa polskie otrzymały 14 mandatów, stronnictwa śląskie i czeskie 7, gospodarcza grupa polska zblokowana z Czechami 2 mandaty, komuniści jeden, stronnictwa niemieckie zblokowane z czeskimi 3, śląskie stronnictwa ludowe zblokowane z Czechami 3. W Bystrzycy zjednoczone stronnictwa polskie 14 mandatów, P. P. S. 3, komuniści 7, stronnictwa śląskie i czeskie 6. W Wędryni polska ludowa partia katolicko-robotnicza 13, polski Zw. katolików śląskich 8, komuniści 5, zblokowane stronnictwa czeskie 4 mandaty.

Pomnik A. Mickiewicza

W KATOWICACH.

Katowice. (PAT). W magistracie miasta Katowic odbyło się posiedzenie specjalnej komisji, która zajmuje się sprawą budowy pomnika Adama Mickiewicza w Katowicach. Postanowiono kooptować do tej komisji przedstawicieli sejmu śląskiego i Województwa, przedstawiciela Związku Architektów Polskich w Katowicach oraz artystę malarza Ligonia. Pomnik stanie prawdopodobnie przed gmachem teatru miejskiego.

W WILNIE.

Wilno. (PAT). Komitet budowy pomnika Mickiewicza w Wilnie na ostatniem swem posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa gen. Żeligowskiego postanowił zwołać na 29 b.m. walne zebranie pełnego komitetu budowy pomnika celem zdania sprawy z dotychczasowej działalności tudzież ustalenia w porozumieniu z wielkim komitetem programu dalszej akcji pomnikowej.

O planową akcję kredytową dla handlu

W czasie inflacji marki polskiej, jak i bezpośrednio po ustabilizowaniu naszej waluty w roku 1924-tym, znamiennym i powszechnym objawem w handlu było zastraszające wprost skurczenie się substancji majątkowej przedsiębiorstw.

Objaw ten, był tak wyraźny, iż zwrócił nawet uwagę zagranicy. W związku bowiem z powyższem, dr. Leehnich, w książce swej, wydanej w Berlinie, akurat w okresie stabilizacji naszej waluty, pt. „Woehrung und Wirtschaft in Polen, Littauen, Lettland und Esland" pisał: „Handel w Polsce absorbuje znacznie więcej sił, aniżeli w czasach normalnych, jego kapitał obliczony w złocie topnieje coraz bardziej, tak, że troska o utrzymanie kapitału nienaruszonym staje się bardziej gorączkowa, aniżeli w innych dziedzinach gospodarki narodowej". W słowach tych zawarte są doskonałe spostrzeżenia co do położenia naszego handlu w latach krytycznych. Sytuacja taka, prowadziła zawsze do nieustannego głodu gotówki, ze względów zresztą zupełnie zrozumiałych.

Tam bowiem, gdzie nie ma możności odkupienia wzamian za sprzedany towar tej samej ilości towaru zastępczego, tam musi się w rezultacie okazać brak środków obrotowych. Tymczasem czynniki właściwe które były w możności złemu zaradzić, nie doceniały w należyty sposób znaczenia handlu, i uprawiały politykę, prowadzącą za sobą przerost pewnych tkanek organicznych produkcji eo ipso wywołując niedorost tych które mogłyby przyczynić się do rozkwitu handlu. C o n d i t i o s i n e q u a n o n dla unormowania handlu, była natychmiastowa pomoc kredyt., która dałaby kupiectwu w ręce kapitał obrotowy. Pomocy tej nie było. A przecież w większej swej części obrót handlowy odbywał się za gotówkę, wobec niemożności korzystania przez handel z kredytów w sposób normalny, przystosowany do potrzeb i obrotów. Jak niżej wykażemy, kredyty bankowe, przyznawane były nielicznym jedynie przedsiębiorstwom i zresztą w stopniu nieprzystosowanym do wysokości potrzeb. Kredyt zaś prywatny był bardzo drogi. W latach 1924, 25, kupiec korzystający z kredytu u osób prywatnych, płacił bardzo wysokie odsetki, bo od 5-ciu do 10-ciu procent w stosunku miesięcznym.

Jeżeli teraz chodzi o pomoc kredytową państwa dla handlu, była ona dotychczas znikomą. Państwo posiadało zawsze stosunkowo niskie fundusze przeznaczone na kredyty: z tego też względu nie wszystkie dziedziny życia gospodarczego mogły z nich czerpać w miarę swych potrzeb, stąd też wytworzyły się stosunki, w których pewne działy gospodarcze były i są pod względem kredytowym uprzywilejowane, na niekorzyść innych. Do tych zaś ostatnich, przedewszystkiem zaliczał się handel. Na sprawę tę, w I-ym tomie „Ekonomisty" (rocz. 1928) zwraca uwagę p. Siebeneichen, stwierdzając, iż charakterystyczną cechą naszych kredytów krótkoterminowych (a na takich w pierwszej linii zależy kupiectwu) jest, iż zaledwie 40 proc. ogółu kredytów pochodzi z banków prywatnych, 57 proc. zaś z państwowych. Polityka kredytowa tych instytucji jest w życiu gospodarczem decydującą, ponieważ udzielane przez nie kredyty, są kredytami taniemi. I tutaj zwraca uwagę fakt, iż przy rozdziale taniego kredytu handel zawsze był i jest w dalszym ciągu pomijany.

Międzynarodowy kongres chłodnictwa

w Rzymie.

Warszawa. (PAT). W tych dniach odbył się w Rzymie międzynarodowy kongres chłodnictwa. Jest to piąty z rzędu tego rodzaju kongres urządzony przez międzynarodowy instytut chłodnictwa, do którego należą wszystkie państwa, należące do Ligi Narodów, w tej liczbie i Polska. Z Polski w kongresie tym wzięli udział 2 profesorowie politechniki warszawskiej, prof. dr. Mieczysław Wolfke, jako członek komisji naukowej międzynar. instytutu chłodnictwa i prof. inż. Ant. Rodziński, jako członek międzynarodowego komitetu normalizacyjnego. Prof. Wolfke, powołany na wiceprezesa naukowej komisji kongresu, wygłosił referat o badaniach swoich nad gazami skroplonemi w niskich temperaturach. Badania te przeprowadził prof. Wolfke w ciągu ostatnich kilku lat w słynnem laboratorjum kryjogenicznem w Leyden (Holandja.)

Ze sprawozdań Banku Polskiego wynika, iż w podziale kredytów wykorzystanych w Banku Polskim, na handel przypadło: w roku 1924 — 1,1 proc. ogólnego kredytu; w roku 1925 — 5,5 proc. ogólnego kredytu; w roku 1926 — 5,3 proc. ogólnego kredytu; w roku 1927 — 2,2 proc. ogólnego kredytu.

Dla uniknięcia nieporozumień nadmienić wypada, iż w latach 1925, 1926 rubryka handel, łączy jeszcze w sobie i grupę „różnych".

Bank Gospodarstwa Krajowego, preliminował dla handlu: w roku 1924 — 6 proc. z ogólnego kredytu; w roku 1925 — 2,5 proc. z ogólnego kredytu; w roku 1926 3 proc. z ogólnego kredytu; w pierwszej połowie 1927 — 5 proc. z ogólnego kredytu.

Dla porównania, przytoczymy tu za p. Siebeneichenem, iż w Niemczech, wedle prof. Leitnera, udział tamtejszego kupiectwa w kredytach bezpośrednich w Banku Rzeszy wynosił w roku 1925 — 25,4 proc., podczas gdy jednocześnie udział przemysłu wynosił 35,5 proc., banków zaś 4,2 proc. a rolnictwa 29,1 proc.

Z przytoczonych cyfr wynika niezbicie, iż handel nasz otrzymuje ze strony państwa minimalną pomoc. W rezultacie odbija się to na samym państwie, przy kształtowaniu się bilansu płatniczego. Na skutek braku odpowiednich kredytów, często się zdarza, iż kupiec nie mając wewnątrz kraju ani kredytu pieniężnego, ani towarowego, sprowadza potrzebny towar z zagranicy, towar, który znajduje się również i na rynku krajowym. Sprowadza go jednak z państwa obcego, ponieważ tam znajduje dla siebie dogodny kredyt towarowy.

Wedle obliczeń p. Pszczółkowskiego (patrz „Bilans płatniczy Polski 1923—1926") kredyty towarowe otrzymane z zagranicy wynosiły w roku 1925 — 177,6 milj. fr. zł.; w roku 1926 — 259,4 milj. fr. zł.

Sumy te są bardzo znaczne. Podobny, wygórowany kredyt zagraniczny jest dla każdego kraju o tyle niebezpieczny, iż w wypadku raptownego wymówienia lub odnowienia go, może łatwo nastąpić silny wstrząs gospodarczy w danym kraju, jak to było np. w Polsce z końcem 1925 roku.

By uniknąć na przyszłość kryzysu w kupiectwie, który tak bardzo ujemnie oddziałuje zawsze na całokształt naszej gospodarki narodowej, czynniki właściwe muszą zwrócić większą uwagę na nasz handel.

Sprawa pomocy kredytowej kupiectwu staje się dziś problemem coraz wiecej palącym, gdyż wobec konjunktur, w jakich znajduje sie obecnie Polska, handel polski musi wykazać większą siłę eksnansywną — osiągnięte zaś to zostanie tylko wówczas, jeżeli rząd stworzy przez planową akcję kredytową warunki umożliwające należyty jego rozwój. Rozwój zaś handlu, leży głęboko w interesie gospodarczym naszego kraju. (k. ż.)

Wybory do Rady Miejskiej

w Pabjanicach.

Pabjanice. Odbyły się tu wybory do Rady miejskiej. Z ogólnej liczby uprawnionych do głosowania oddało głosy 70 proc., to znaczy 18,520 wyborców. Lista bloku narodowego nr. 1 uzyskała 3313 głosów i 7 mandatów, P. P. S. 3456 głosów i 5 mandatów, Ch. D. 4145 głosów i 9 mandatów. Z list żydowskich zjednoczenie żydowskie zdobyło 1689 głosów i 3 mandaty, żydowski blok narodowy 1309 głosów i 3 mandaty, z list komunizujących niezależni socjaliści zdobyli 758 głosów i 1 mandat, listy komunistycznej nr. 15 i 16 łącznie 2522 głosów i 0 mandatów ze względu na unieważnienie obu list.

Kościół a wychowanie młodzieży

Rzym, (tel. wł.). Ojciec św. wypowiedział się podczas przyjęcia prezydjum katolickiego związku mężczyzn w sprawie wychowania młodzieży. Papież raz jeszcze podkreślił konieczność ingerencji Kościoła w sprawach moralno-religijnego wychowania młodzieży włoskiej.

Manewry Reichswehry

na wschodnich rubieżach

Berlin. (AW.) W dniach od 17 do 22 września r. b. odbywać się będą w Prusach Wschodnich i na wschodnich rubieżach Niemiec manewry Reichswehry, w których udział weźmie pierwsza dywizja wschodnio-pruska wraz z flotą. T. zw. wielkie manewry odbędą się na Śląsku od dnia 17 do 26 września. Udział wezmą 4 dywizje piechoty i 2 kawalerji. Podczas monewrów tych podjęte będą ćwiczenia przy pomocy motorów, których próbowano już podczas ostatnich manewrów. Prócz tego odbędą się z końcem sierpnia małe manewry III dywizji w Ukermark i II dywizji na zwykłym placu ćwiczeń w Doeberitz.

St. Zjednoczone wobec Sowietów

Niema mowy o zmianie kursu polityki amerykańskiej

Nowy Jork. (AW.) Departament stanu wydał komunikat, w którym oświadcza, że niema mowy o zmianie polityki Stanów Zjednoczonych wobec Sowietów, dotąd póki rząd sowiecki nie porzuci planu wywołania rewolucji światowej. Departament wskazuje na przykre doświadczenia innych krajów, które wykazują, że wszelka zmiana polityki wobec ZSSR jest bezcelowa. Wywóz amerykański do Rosji sowieckiej jest wyższy, aniżeli do Anglji i Niemiec, z czego wynika, że względy gospodarcze nie nakazują uznania de jure obecnego rządu rosyjskiego.

Postęp gospodarczy

opinja p. Tilney'a.

Prezes Zarzadu Bankers Trustu, p. Tilney, złożył, jak już donosiliśmy wczoraj, oświad. wobec prasy na temat stosunków gospodarczych w Polsce. Tekst pełny tego wynurzenia brzmi:

Ze względu na żywe zainteresowanie, które żywiłem od dłuższego czasu dla zagadnień polskich, z przyjemnością skorzystałem ze sposobności aby podczas swej dorocznej wycieczki zagranicę odwiedzić osobiście Polskę i odbyć konferencję z wybitnymi finansistami Polski. **Zaobserwowane przezemnie nadzwyczaj szybkie uzdrowienie ekonomiczne Polski oraz pomyślny stan finansowy kraju wywarły na mnie głębokie wrażenie.** Koleje polskie wykazują znaczną zwyżkę dochodów nad wydatkami, co pozwoli na rozszerzenie i polepszenie sieci kolejowej. Budżet wykazuje istotna zwyżkę dochodów nad rozchodami. Około 10 miljonów dolarów pozostało jeszcze z części pożyczki stabilizacyjnej przeznaczone na cele gospodarcze i część ta będzie w przyszłości przez rząd polski uzupełniana, ze względu na to, że rząd polski uzyska nowe fundusze z akcji Banku Polskiego, które subskrybował w celu przyszłej ich odsprzedaży. Niezwykle zdrowe podstawy finansów polskich sprawiają, że rząd polski nie odczuwa obecnie potrzeby finansowania przedsiębiorstw społecznych. Polska może niewątpliwie użyć z pożytkiem nagromadzone kapitały. **Polska posiada wiele możliwości.** Dzięki obecnemu zdrowemu kierunkowi polityki finansowej oszczedności prywatne bezwzględnie się zwiększa. Kapitał zagraniczny szukać będzie coraz bardziej lokaty w Polsce w drodze bezpośrednich pożyczek udzielanych przemysłowym, społecznym i rolniczym przedsiębiorstwom.

Rząd Polski ostatnio poczynił kroki prawne dla kontrolowania i regulowania akcja udzielania pożyczek w celu ich produktywnego wykorzystania. Nie mineło jeszcze sześciu miesięcy odkąd wpływy z pożyczki stabilizacyjnej zostały oddane do rozporządzenia, a już w tak krótkim czasie daje się zauważyć **wielki postep w życiu gospodarczem Polski.** Nie znam kraju na świecie gdzieby zarządzenia stabilizacyjne wywarły tak wielką poprawę oraz tak szybkie uzdrowienie jak w Polsce.

* * *

W Warszawie bawia pp. Benard, wiceprezydent paryskiej filji domu bankowego Blair and Co oraz Callahan, wiceprezydent centrali nowojorskiej Chaise National Bank. Prowadzą oni w dalszym ciągu rozmowy z przedstawicielami naszego rzadu w sprawie inwestycyjnego programu, opracowanego przez min. Skarbu. Po zakończeniu rokowań wstępnych w tym zakresie w Warszawie dalszy ich ciąg toczyć się będzie w Paryżu i w New Yorku, dokąd przybędzie p. radca Wojtkiewicz, jako przedstawiciel Skarbu.

Niemiecki przemysł drzewny

przechodzi kryzys.

Berlin, (tel. wł.) W berlińskim przemyśle drzewnym wybuchł poważny kryzys. W dwunastu przedsiebiorstwach robotnicy porzucili pracę. Konflikt wybuchł na tle podwyżki płac. W pertraktacjach pracodawcy odrzucili żądanie podwyższenia zarobków o 15%. Liczą się z możliwością, że strajk obejmie pozostałe przedsiębiorstwa przemysłowo-drzewne.

Opozycja P. P. S.

W uzupełnieniu naszych doniesień o uchwałach Rady Naczelnej P. P. S. należy dodać, co następuje:

Rada naczelna stwierdza, iż stanowisko opozycyjne, jakie partja zajęła w stosunku do rządu obecnego jest wynikiem zasadniczej rozbieżności pomiędzy jej dążeniami a pomajowym systemem rządzenia państwem i jego polityka. Opozycja zasadnicza pozostaje nadal dyrektywą dla centralnego komitetu wykonawczego i związku parlamentarnego P. P. S. oraz dla wszystkich organizacyj partyjnych. Bezwzględna walka o demokrację i jej obrona staje się jednem z najważniejszych zadań partji i to zarówno na terenie parlamentarnym, jak w kraju. Wszystkie organizacje partyjne wystapią z całą stanowczością przeciwko reakcyjnym zamachom i zakusom. Rada naczelna zwraca specjalną uwagę ludu pracującego na niebezpieczeństwo tkwiące w zamierzeniach umniejszenia praw przedstawicieli ludu i złamania powszechnego prawa głosowania. Obok walk o demokrację parlamentarna Rada naczelna ustala, iż wysiłki partji na okres najbliższy zwrócą się w kierunku reformy systemu podatkowego przy oparciu dochodów państwowych w pierwszym rzędzie na podatkach bezpośrednich sprawiedliwie rozłożonych, przeprowadzenie jednolitego i demokratycznego ustroju szkolnictwa, oparcia stosunku państwa do mniejszości narodowych na zasadach programu narodowościowego P.P.S. o przeprowadzeniu jednolitego opartego na powszechnem głoswaniu ustroju samorzadu w całej Rzeczypospolitej oraz zdobycia odpowiednich wpływów na państwowa politykę zagraniczną w formie programu pokojowego socjalizmu i na zasadzie kontroli parlamentarnej. Rada naczelna stwierdza dalej, że P. P. S. nie ustanie w walce z reakcja z jednej z komunizmem z drugiej strony. Wstecznictwo klerykalne i nacjonalistyczne(?) rozwijając się w obozie „jedynki", jak zarówno komunizm są wrogowie mas pracujacych. Rada naczelna stwierdza, że komunizm zarówno w Polsce jak i w innych krajach jest sojusznikiem reakcji i dlatego prowadzi z nim walkę.

„Robotnik" wpada w podejrzany entuzjazm, gdy pisze w superlatywach o znaczeniu uchwał Rady naczelnej P. P. S., przyczem stara się zaakcentować, że niema pośród socjalistów ani sporów, ani żadnych frakcyj. Uchwały Rady naczelnej ocenia jako zdobycie solidarności bez zastrzeżeń. Prasa umiarkowana słusznie natomiast podnosi, że uchwały Rady naczelnej socjalistycznej nic nowego nie przyniosły, a raczej stwierdziły, że socjaliści wszystkie sprawy państwowe mierzą łokciem partyjnym.

3.536 kandydatów do parlamentu

WE FRANCJI.

Paryż. (tel. wł.) Na listy wyborcze deputowanych zgłoszono dotychczas 3536 kandydatur, z czego na departament Sekwany przypada przeszło 700. Według nowej ordynacji wyborczej depart. Sekwany (Paryż) wybiera 59 elektów do Izby.

Włoska para królewska

w drodze do Trypolisu.

Rzym, (tel. wł.) Agencja Stefani donosi, że włoska para królewska z księżniczkami Giovanną i Marją udała się do Trypolisu. Królewskiej parze towarzyszy min. Federzoni.

NA WIDOWNI.

Szczerość wymagająca komentarza...

W dniu wczorajszym na łamach Kurjera Pozn." p. Roman Dmowski pomieścił artykuł p. t. „Nowy Sejm i polityka wewnętrzna" (Wynik wyborów.) W artykule tym uderza ciekawe stwierdzenie faktów tego rodzaju, że

„Wybory dały rządowi wielkie zwycięstwo, podobno większe, niż się spodziewał. Tem większą ma możność urzeczywistnienia swych planów".

Następnie:

„Stronnictwa, które stanowiły centrum poprzednich dwóch Sejmów, piastowcy i chrześcijańscy demokraci, a zwłaszcza pierwsze, dzięki swej sile i miejscu zajmowanemu w Sejmie, były czynnikiem decydującym — dziś po wyborach rola ich się skończyła. Zwłaszcza na Chrześcijańską Demokrację można patrzeć jako na dogorywające szczątki. Zawiele posiadały one żywiołów, które nie lubią siedzieć zbyt daleko od źródła beneficjów (?)"

A wreszcie:

„**Obóz narodowy** — (p. Dmowski nadal przez Związek Ludowo Narodowy rozumie, jak się okazuje — obóz narodowy) — **z ostatnich wyborów wyszedł w liczbie tak zmniejszonej, iż niema mowy o tem, ażeby jego posłowie mogli mieć skuteczny wpływ na przebieg prac Sejmu i na politykę państwa...** Miejsce, które obecnie zajmuje w Sejmie na prawicy, jest niejako symbolem **usunięcia go poza nawias dzisiejszej polityki...**"

Szczerość godna uznania wytrawnego polityka. Tylko fatalne określenie rozbitej partji Zw. Lud. Narodowego, jako „obozu narodowego". Przecież obozem narodowym nie może być jedno stronnictwo. Nigdy też nim samo nie było.

A gdy nawet 37 posłów Zw. Lud. Nar. stać będzie poza nawiasem dzisiejszej polityki państwowej, zresztą z racji tylko swego taktycznego, nieustępliwego uporu, to nie znaczy to, by cały obóz narodowy był poza nawiasem prac w Sejmie i całej polityki państwowej. To chyba nieporozumienie ze strony autora, lub przeoczenie. Bo jakże? Czyżby p. Dmowski chciał przez to powiedzieć, że w pracy państwowej bierze udział wyłącznie — obóz nienarodowy?

Tak wywodów jego rozumieć jednak nie chcemy, bo byłaby to conajmniej złośliwość. W pracy twórczej w Sejmie i w polityce państwa bierze udział przedewszystkiem ten wielki obóz myśli państwowej, którego zwycięstwu w ostatnich wyborach oddaje p. Dmowski słuszny swój i objektywny sąd.

Że w tym obozie państwowym jest olbrzymia większość posłów i senatorów z obozu narodowego (acz nie o zabarwieniu endeckiem), to sprawiedliwość i objektywizm każe też stwierdzić.

Przykre zaś tylko jest to, że grupa posłów narodowych, siedzaca na prawicy, biernie zgadza się już z góry na to, że staje się symbolem usunięcia jej poza nawias dzisiejszej polityki, i nie umie zdobyć się na ten prymitywny obowiązek narodowca współpracy w doniosłej chwili w pracach Sejmu i w polityce państwa.

Ten dobrowolny absenteizm to nie rzecz twórcza. To słabość, połączona z partyjnym uporem, niebardzo budującym w okresie tego trzeciego Sejmu, który jedynie w myśl Konstytucji władny jest zmienić zarysy Konstytucji.

Bierna rola w tym czasie nar. demokratycznego odłamu obozu narodowego, jest objawem przez sama negacje smutnym, i godnym jednak metamorfozy posunięć taktycznych „obozu" i jego obożnych...

Za agitację komunistyczną

aresztowano kilku żołnierzy białorusinów.

Toruń, (tel. wł.). Korespondent nasz donosi, że wiadomość o aresztowaniu szeregu podoficerów garnizonu chełmińskiego, oskarżonych o agitację komunistyczną, nie odpowiada rzeczywistości. Aresztowano natomiast kilku żołnierzy-białorusinów pod zarzutem ulegania wpływom komunistycznym.

Przerwa w ruchu telefonicznym z Warszawą

Z powodu uszkodzenia przewodów telefonicznych i telegraficznych na trasie Warszawa-Żyrardów i Warszawa-Ożarów nastąpiła czasowa przerwa w bezpośredniem połączeniu z Warszawą. Redakcja naszego pisma nie otrzymała wobec tego codziennych telefonogramów od warszawskiego korespondenta. Również uszkodzenie nastąpiło na linji telefonicznej Gdańsk-Warszawa.

J. H. Rosny Ainé. 13
Akademia Goncourt.

Czy zginą?

Powieść

Przekład z francuskiego.

— Wszystko w porządku! — powiedział, jeżeli nie są fałszywe — dorzucił uśmiechając się. To na teraz wystarczy... Ale za kilka dni rozkazy będą ostrzejsze. Trzeba będzie, na każdym dworcu i w każdym mieście, byście się panowie udawali do dowództwa, musicie podawać do wiadomości władz dom lub hotel, gdzie stanecie... Radzę panom... Tu przerwał im odgłos automobilu; burmistrz schylił się do okna, pojazd zatrzymał się przed ratuszem.

— Rittmeister von Silberburg! — powiedział. Ciągnął dalej dobrotliwie:

— Radzę panom, zastosować się ściśle do instrukcji, którą otrzymacie od władz wojskowych lub cywilnych... Teraz się nie żartuje... to konieczność.

Wysoki rittmeister w towarzystwie leutnanta, wysiadł z automobilu. Hugon zadrżał. Przypatrywał się uporczywie wysokiej postaci rittmeistra.

— Jesteście wolni panowie! — zakończył burmistrz.

Trzej Francuzi wychodzili z sali w chwili, gdy rotmistrz wchodził w korytarz. Hugon z czapką nasuniętą na czoło, posuwał się wzdłuż muru po stronie pogrążonej w cieniu. Oficerowie niemieccy szli naprzód, ze sztywną postawą i ramionami cofniętemi w tył. W chwili gdy się skrzyżowali, Trèvise był na pół zakryty posągiem, który przedstawiał Wilhelma pierwszego, podczas gdy Hurel i Forcade stali twarzą wprost i patrzyli na przybyłych.

Orla twarz i ciemna cera Clovisa zwróciła uwagę rittmeistra, leutnant rzucił zimne spojrzenie na Wilhelma. Hugo przeszedł niespostrzeżony. Szedł teraz trochę zgarbiony. Gdy ratusz był już w pewnej odległości — a ulica była pusta — odezwał się cichutko:

— Spieszmy! Pan von Silberburg zna mnie jak swą kieszeń. Gdyby mnie spostrzegł, źle byłoby z nami! Trzeba uciekać stąd jaknajprędzej... Fizjonomja Clovisa wzbudziła w nim nieufność.

— Skąd go znasz? — zapytał Forcade tym samym tonem.

— Wieprz spędził kilka lat w Paryżu. Spotykaliśmy się tam wiele razy... nie jest to człowiek, któryby zapomniał. Niech tylko wpadnie do oberży, to nasz rachunek będzie skończony!

W oberży gospodarz przyjął ich przyjaźnie. Powrót ich oznaczał, że wszystko w porządku. Odtąd cudzoziemcy stawali się klijentami i to cennymi. Pospieszył naprzeciw nich:

— Szanowni panowie będą jeść obiad?

— Nie — odpowiedział Hugo.

Twarz starego zasępiła się.

Lekki uśmiech, rozszerzył sine wargi oberżysty. Ukłonił się nisko i poszedł po cygara.

— Ale jeżeli masz pan dobre cygara, weźmiemy dwa albo trzy tuziny...

Frieda słyszała wszystko i zasmucona przybiegła.

Trevise dał lekki znak przyjaciołom.

— Pójdziemy spakować nasze walizy — — rzekł Clovis.

Wyszli. Hugon został sam z młodą dziewczyną:

— Żegnaj Friedo! — zaszeptał. Zachowam o tobie miłe i teskne wspomnienie... Powtarzam ci jeszcze raz, że później, gdy tylko będę mógł, to pomogę ci, byś mogła tak żyć, jak tego pragniesz... uczynię to z całego serca...

— Mój Boże! — szepnela żałośnie. Patrzyli na siebie. Ona miała oczy pełne łez.

— Może to lepiej, że odjeżdżam — zakończył. Myślałbym o tobie za często, kochane maleństwo! Ręce ich się złaczyły. Sala jadalna była pusta...

Przycisnął Friedę do swej piersi i dotknął ustami jej włosów.

Dziewczyna została drżąca, z żalem w duszy.

V.

Towarzysze szybko opuścili wieś. Niebo było czyste, lekki wietrzyk powiewał; był to jeden z tych dni jesiennych, które zachęcają do przechadzek, do przygód, do czegoś nieznanego i budzą sny młodości.

— Pojedziemy koleją do Kollenbergu — rzekł Trèvise. Byłoby niebezpiecznie wsiąść na pierwszym dworcu. Moglibyśmy spotkać rittmeistra. Możliwem jest, że powziął myśl ścigania nas, nawet obawiam się, czy nie poszedł szukać nas pod „Trzech Patrjarchów" po naszym odjeździe. Burmistrz udzielił mu niezawodnie korzystnych wyjaśnień. Nie idźmy głównym gościńcem.

— Słusznie, oto poprzeczna droga, mniej widoczna.

— To dobrze dla nas.

Opuścili gościniec i zboczyli na piasczystą drogę, wijącą się między topolami i żywopłotami. Przeszli kilka kilometrów, nie spostrzegając niczego, oprócz samotnych domów tu i owdzie. Później przeszli małą wioseczkę, zamieszkałą pozornie tylko przez dzieci i świnie.

Gdy wioskę mineli, szerszy widok otworzył się przed nimi. Słup przydrożny wskazywał drogę do Magdeburga i do jakiej nieznanej im miejscowości.

— Czy zaryzykujemy Magdeburg? zapytał Hurel.

— Może, odpowiedział Trèvise... moglibyśmy złożyć wizytę naszym rzekomym konsulatom. Z odrobiną szczęścia, otrzymalibyśmy potwierdzenie tożsamości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika

Kwiecień **19** Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.:
Czwartek Tymona m.
Piątek Sulpicjusza

Kalendarz słowiański:
Czwartek Czesław
Piątek Drogomił

Słońce: wschód 4,32 zachód 18,38
Księżyc: wschód 4,44 zachód 18,37

APTEKA DYŻURNA

Od soboty 14 bm. do piątku 20 bm. apteka pod Lwem, Nowy Rynek, tel. 269.

— **Bibljoteka T. C. L.** (ulica Wysoka 12) otwarta w dnie powszednie od 11—13 i od 15.30—18.30; filja I (ul. Lubieniecka 44) tylko w niedziele od 14 do 15; filja II (ul. Sienkiewicza 6-8) we wtorki i piątki od 17—18.

— Nowa filja T. C. L. na Mokrem (3-szkoła) — tylko w niedziele 14—15.

— **Książnica Miejska im. Kopernika** (ulica Wysoka 12) otwarta w dnie powszednie od 9,30—12 i od 16—19,30.

— **Poradnia przeciwgruźlicza** (ulica Wielkie Garbary), bezpłatna, czynna we wtorki i piątki od 14—15.

— **Bibljoteka Wojskowa DOK. VIII.** (ulica Żeglarska, obok kasyna garnizon.), otwarta w dnie powszednie: wypożyczalnia książek od 15 do 20 i czytelnia czasopism od 15—21.

Z TEATRU POMORSKIEGO.

W czwartek, dnia 19 bm. o godzinie 8-mej wieczorem świetna, pełna słonecznej pogody i niewyczerpanego humoru komedja w 3-ech aktach Caillavet'a i Flers'a pod tytułem: „Osiołek“, która podobnie jak i na wszystkich innych scenach polskich tak i na naszej zdobyła olbrzymie powodzenie, znalazszy doskonałych wykonawców w pp.: Porebskiej, Waczyńskiej, Balcerzaku, Orzechowskim, Zielińskiej i in., pokierowanych sprawną dłonią reżyserską p. St. Orzechowskiego.

W piątek, dnia 20 bm. jedyny występ znakomitego zespołu baletowego znanej dobrze Toruniowi mistrzyni tańca p. Anny Zabojkiny. Początek o godzinie 8.30.

W sobotę, dnia 21 bm. o godzinie 8 wieczorem „Tancerka w masce“. Będzie to jedno z ostatnich przedstawień tej doskonałej operetki, która z powodu wyjazdu p. W. Zdzitowieckiego zagranicę w najbliższych dniach zostanie zdjęta z afisza.

— **Kino „Corso“**. „Warjat na wolności“, arcy-wesoła komedja w 8 aktach oraj jako nadprogram: „Wujcio warjat“, komedja w 2-ch aktach.

KURS DLA KUPCÓW.

Jak się dowiadujemy, towarzystwo kupców chrześcijańskich w Toruniu organizuje w roku bieżącym specjalny kurs o organizacji handlu i sztuce sprzedawania. Kurs ten, na wzór kursu, który urządzono jesienią roku ub., przeznaczony jest dla kupców samodzielnych.

ZEBRANIE T. C. K.

W niedzielę, dnia 22 bm. o godzinie 12.30 odbędzie się w Toruniu na sali posiedzeń Rady Miejskiej walne zgromadzenie Polskiego Czerwonego Krzyża Okręgu Pomorskiego, na które wszystkich swych członków zaprasza

Zarząd Okręgowy Pol. Czerw. Krzyża.

KOMUNIKAT.

Towarzystwo Kupców Chrześcijańskich w Toruniu. Sekcja bławatnicza. Zebranie sekcji bławatniczej odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 kwietnia 1928 roku o godzinie 8 w Dworze Artusa. Ze względu na obszerny porządek obrad uprasza się o przybycie wszystkich P. T. Członków.

Zarząd Tow. Kupców Chrześcijańskich.

Pomorska Wystawa Ogrodniczo-Przemysł. w Toruniu

Poraz pierwszy po powstaniu czyni Pomorski Związek Ogrodników Produkujących z siedzibą w Toruniu wielkie przygotowania do urządzenia pierwszej trwałej *„Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej“* mającej się odbyć w czasie od dnia 28 lipca do dnia 4-go października 1928 roku w Toruniu.

Po dokładnem zbadaniu warunków technicznych i ekonomicznych praca w tym celu wre w całej pełni.

Przez Pomorską Wystawę Ogrodniczo-Przemysłową przedstawi się ogółowi, co dotąd na Pomorzu posiadamy, a czego nam brakuje i jaka ważna gałęzią gospodarczą dla Polski jest niedoceniane u nas ogrodnictwo.

Pomorska Wystawa Ogrodniczo-Przemysłowa jest wystawą ogólną, w której mogą brać udział nietylko ogrodnicy z Pomorza, lecz i z całej Polski, a także i przemysł współpracujący z ogrodnictwem. To też w dniu dzisiejszym zwracamy się do wszystkich kolegów-ogrodników z całej Polski, aby wzięli czynny udział w Pomorskiej Wystawie Ogrodniczo-Przemysłowej w Toruniu, czem dadzą się poznać szerokiemu ogółowi i tym sposobem ułatwią sobie zbyt produktów swej pracy.

Owe horoskopy zapowiadamy na podstawie już dziś licznie zgłoszonych gromadnych wycieczek na wystawę do Torunia, tej prawdziwej perły Pomorza, do której ciągną rok rocznie swoi i obcy.

Pomorski Związek Ogrodników Produkujących w Toruniu.
B. Bagiński, prezes.

Próby dzielności koni

Z okazji tegorocznych wznowionych pomorskich targów koni (na wzór dawniejszych jarmarków luksusowych koni) odbyć się mających 15 i 16 czerwca br. w Grudziądzu na dziedzińcu byłych koszar Czarneckiego przy ulicy Radzyńskiej, odbędą się między innemi atrakcjami również *próby dzielności koni*, w których mogą się ubiegać o nagrody wszystkie konie o prawidłowej budowie, mające ukończone 3 lata wieku i wolne od następujących wad: 1. ślepota, 2. dychawica płucna i świszcząca (roarer), 3. wady kostne: szpat i kółko kostne.

1. Ustala się trzy rodzaje prób dzielności, a mianowicie: a) próba siły, b) próba energji, c) próba odporności.

W próbach dzielności uczestnicząa konie zaprzęgnięte pojedyńczo do wozów, które przed próbą będą zważone. W czasie prób konie mogą być pobudzane tylko głosem, bez użycia bata.

2. Próba siły winna wykazać jaki największy ciężar dany koń może pociągnąć. W tym celu koń zostaje zaprzężony do wozu, ważącego wraz z obciążeniem najmniej 450 klg., na który w ruchu (stepa) nakładany będzie co 10 metrów woreczek z piaskiem wagi 10 klg. dopóki koń nie stanie.

3. Próba energji będzie dokonywana w ten sposób, że koń winien wykazać, w jakim najkrótszym czasie może przejść kłusem 2 klm. ciągnąc ciężar 600 klg. względnie przy zaprzęgu parokonnym 1200 klg. (waga wozu wraz z obciążeniem).

4. Próba odporności będzie dokonywana w ten sposób, że koń winien wykazać, w jakim czasie może przejść bez wysiłku dystans 10 klm. ciągnąc ciężar 450 kg. względnie przy zaprzęgu parokonnym 900 klg. (waga wozu wraz z obciążeniem).

5. W każdej próbie dzielności ustanawia się trzy nagrody: 1. w sumie 100.— zł., 2. w sumie 50.— zł., 3. w sumie 25.— zł.

Konie udowodnione dokumentami pochodzenia otrzymują prócz nagrody dodatki, a mianowicie: przy udowodnionem pochodzeniu z ojca i matki 10 procent, przy 2-ch pokoleniach 20 procent, przy 3-ch i więcej pokoleniach 30 procent — uzyskanej nagrody.

Pomorska Izba Rolnicza.

KONCERT NA CELE HARCERSTWA.

W sobotę, dnia 21 bm. urządza Toruńskie Koło Przyjaciół Harcerstwa koncert w Dworze Artusa.

CENA CHLEBA.

Magistrat miasta Torunia ustalił cenę chleba żytniego z mąki 65-procentowej na 75 groszy za kg.

BRAK POŁĄCZENIA TELEFONICZNEGO Z WARSZAWĄ.

Z powodu zepsucia się przewodów wskutek wczorajszej burzy śnieżnej nieczynna jest od wczoraj popołudniu komunikacja telefoniczna z Warszawą, jak rownież pociągi przyszły w dniu 18 bm. rano z znacznem opóźnieniem.

10 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA OSZUSTWA.

We wtorek 17 bm. odbyła się w Izbie Karnej Sądu Okręgowego rozprawa przeciwko Józefowi Dąbrowskiemu, lat 28, sekretarzowi wojewódzkiemu Wszechstanowej Organizacji Monarchistycznej na Pomorzu. Dąbrowski oskarżony był o dokonanie szeregu oszust i sprzeniewierzeń. Oskarżony tłomaczył się brakiem środków na utrzymanie z powodu nie wypłacenia pensji przez organizację. Sąd skazał go na 10 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

W SPRAWIE KOMUNISTÓW W GARNIZONIE CHEŁMIŃSKIM.

Zaznaczamy jeszcze raz, iż w sprawę komunistów w garnizonie wojskowym w Chełmnie, o której w numerze wczorajszym ponownie zamieszczona została w dziale ogólnej kroniki pomorskiej spóźniona wzmianka, nie są wmieszani podoficerowie zawodowi, jak w pierwszej wzmiance twierdzono. Jak już wczoraj donosiliśmy, chodziło jedynie o aresztowanie kilku szeregowców z Białorusi, podejrzanych o stosunki z organizacjami komunistycznemi.

KWESTA NA OCIEMNIAŁYCH WOJAKÓW.

Związek Ociemniałych Wojaków w Bydgoszczy otrzymał zezwolenie p. Wojewody Pomorskiego na zbieranie datków pieniężnych na obszarze Województwa Pomorskiego w czasie od 25 bm. do 3 maja rb. Kwestarze powinni posiadać listy zaopatrzone w pieczęć miejscowych władz policyjnych.

POLSKIE ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE W OLSZTYNIE.

W Olsztynie w Prusach Wschodnich odbył się zjazd Polskiej Partji Ludowej z udziałem 150 delegatów reprezentujących Warmję, tj. powiaty olsztyński i reszelski i Mazury. Obrady dotyczyły najbliższych wyborów do parlamentu Rzeszy niemieckiej i Sejmu pruskiego. Przybyły z Berlina dr. Kaczmarek wyjaśniał, iż dążenia Polaków w Niemczech idą w kierunku zupełnego wyzyskania uprawnień mniejszościowych. Widoki na przeprowadzenia kandydata polskiego są jedynie w okręgu opolskim, gdzie przejdzie zapewne jeden Polak. W Prusach Wschodnich wysunięto na kandydata do parlamentu ks. Barczewskiego na pierwsze miejsce ks. Barczewskiego z Brunswaldu, a do Sejmu pruskiego ks. Osińskiego z Butryn.

Kronika Grudziądza

— **Dyżury nocne aptek** do dnia 20 b.m. włącznie „Apteka pod Orłem“ ul. Trzeciego Maja 25, telefon 360.

MUZEUM.

Ul. Lipowa 28 — otwarta w środy i soboty od godz. 12—2, w niedzielę i święta od godziny 11—1.

PORADNIA PRZECIW JAGLICZA.

przy ul. Budkiewicza 27, otwarta w każdą środę od godz. 1—2 w południe. Porad udziela się bezpłatnie.

— **R[illegible]rtuar Teatru Miejskiego w Grudziądzu.** W czwartek dnia 19 b.m. o godz. 8 wieczorem po cenach popularnych „Dwór we Władkoiwcach“. W piątek dnia 20 b.m. teatr nieczynny. W sobotę 21 b.m. o godz. 4 popoł. „Krakowiacy i Górale“ z udziałem orkiestry 64 p.p. W sobotę o godz. 8 wiecz. premjera nowej rewji pt. „Tylko za Gotówkę“.

— **Kino Apollo** wyświetla potężny film polski na tle walk o niepodległość Ojczyzny p. t. „Polonia Restituta“. Jako nadprogram dramat sensacyjny p.t. „Król Wilków.“

— **Kino Orzeł.** Demonstruje dziś poraz ostatni najpotężniejsze arcydzieło filmowe p.t. „Król Królów“ reżyserji Cecila B. de Mille'a.

— **Dzień Polskiego Białego Krzyża w Grudziądzu.** W niedzielę 22 kwietnia b.r. za zezwoleniem p. wojewody pomorskiego, odbędzie się na ulicach miasta i w lokalach publicznych kwesta na cele oświatowe wśród szeregów wojskowych garnizonu grudziądzkiego. Kwestę powyższą organizuje znany ze swej ruchliwości na terenie miasta Zarząd Polskiego Białego Krzyża, który to Zarząd apeluje do wszystkich obywateli m. Grudziądza, aby akcję powyższą jaknajusilniej poparli.

— **Zebranie Zarządu Związku Legjonistów Polskich.** Dziś w czwartek t.j. 19 b.m. o godz. 8 wieczorem w mieszkaniu prezesa p. Jasińskiego przy ul. Groblowej 22 I p. odbędzie się zebranie Zarządu grudziądzkiego Koła Związku Legjonistów Polskich.

— **Nadzwyczajne Walne Zebranie.** W czwartek 19 b.m. o godz. 20 odbędzie się w sali hotelu Kellasa nadzwyczajne Walne Zebranie Zw. Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów koło Grudziądz. Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne oraz wybór delegatów na Zjazd Okręgowy do Bydgoszczy.

ze sportu

„Cudów niema, brak warunków, zrozumienia, poparcia“ mówią sportowcy i mają rację

W wielu wypadkach, w różnych gałęziach życia zarówno przez poszczególne jednostki jak i przez całe grupy społeczne stosuje się d[illegible]ie miarki. — Postawmy przeciętnemu obywatelowi jakieś trudniejsze zadanie, a wnet wrzaśnie ci na cały głos: „Cudów niema, nic nie zrobię, brak warunków zrozumienia poparcia“. — Lecz, gdy jego bliźni po długiem szamotaniu się z przeciwnościami nie osiągnie tego celu, o jakim marzył pierwszy, zaczynają się zwykłe i codzienne u nas utyskiwania na niedołęstwo, brak energji, sprawiony zawód, spowodowanie rozczarowania i t. d., i t. d.

Tak jest i z dziedziną sportu. Stawia jej się niebosiężne zadania, a gdy miraże prysną, a rzeczywistość obleje nas kubłem zimnej wody — nikt nie przypomni sobie refrenu: „Cudów niema, brak warunków, zrozumienia poparcia“.

A byłoby to zupełnie na miejscu. Bo trzeba sobie wreszcie uprzytomnić, że sport polski to twór młody, to nieletnie chłopię w porównaniu z męską siłą sportu zagranicznego. Wyrósł on sam, bez obcej pomocy i opieki, sam pracował dotychczas na siebie i dopiero w ostatnich dniach — rzecz można jego wspaniały rozwój zwrócił uwagę sfer rządowych. Do tego dnia ani rząd, ani społeczeństwo żadnego mu poparcia nie udzielały. Boisko uważano za miejsce zabaw młodzieży, ćwiczenia sportowe za spożytkowanie nadmiaru sił. — brano te rzeczy na wesoło, pogodnie, pobłażliwie, jako nic szkodliwego, lecz ani wśród mas społeczeństwa, ani w kierowniczych jego warstwach do ostatniej prawie chwili sportu poważnie nie traktowano.

Lecz, gdy sport polski wyruszył na pierwsze boje zagranicę, gdy zaczął przegrywać, gdy okazało się, że nasi domorośli mistrzowie na mistrzów wszechświatowych w żaden sposób pasowani być nie mogą — wtedy dopiero społeczeństwo zaczęło sportowi polskiemu stawiać poważne pytania: Dlaczego nie bijecie Francuzów w tenisie, Norwegów w narciarstwie, Ameryki w lekkoatletyce? Dlaczego na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu zajęliśmy dopiero 21-sze miejsce, a obecnie w St. Moritz nie zdobyliśmy ani jednego punktu?

„Cudów niema, brak warunków zrozumienia, poparcia“ — mówią sportowcy i mają rację.

Społeczeństwo zachodnio-europejskie i amerykańskie od całych dziesiątków lat otaczają pieczołowitą uwagą wychowanie fizyczne **swej** młodzieży, stwarzają olbrzymie kadry instruktorów sportowych, wznoszą kosztem rządu i gmin liczne boiska, pływalnie, parki, stadjony. Organizowane przed Igrzyskami Olimpijskiemi narodowe zbiórki na cele ekspedycji olimpijskich dają w ręce organizacji sportowych potężne środki finansowe. Widowiska sportowe gromadzą dziesiątki i setki tysięcy widzów, a wielkie sumy ze wstępów idą całkowicie na rozrost ruchu sportowego. Subsydja rządowe, gminne oraz ofiary bogatych mecenasów sportu podtrzymują w potrzebie równowagę finansową klubów, wspomagają wycieczki zagranicę, ułatwiają angażowanie najlepszych sił instruktorskich. — I tak od lat dziesiątków.

U nas w kraju wychowanie fizyczne — to zdobycz dni ostatnich: sprawa boisk — sprawa niezałatwiona zbiórki olimpijskie — to obojętność ogółu widowiska — to częsty deficyt, subsydja — to nowość ostatniego sezonu, a mecenasi sportu — to przyszłość.

Lecz maszyna sportowa, puszczona w ruch, zaczyna nabierać w Polsce coraz więcej rozmachu i szybkość. Już dzisiaj najbardziej wysunięte placówki sportu polskiego w szalonym biegu doganiają w rozwoju stary sport — ogólnoświatowy. Przyjdzie chwila kiedy całym szerokim frontem staniemy na poziomie europejskim, lecz w tym trudnym pochodzie udział wziąć musi całe społeczeństwo.

Nie oczekujmy więc od sportu cudów i zwycięstw, których w obecnej chwili dać nie może. Żądajmy pracy, dając wzamian poparcie.

Z DNIA.

Loty przez Atlantyk

Ostatnim krzykiem dnia, największą sensacją świata są obecnie loty transatlantyckie.

Coraz to inni bohaterzy i bohaterki leca we mgle oceanicznej do Ameryki i z powrotem, oraz odwrotnie.

Loty transatlantyckie weszły już w codzienne nasze życie, w formie okolicznościowych powiedzonek.

Dawniej radziło się wierzycielowi, gdy długu żądał, „pisz pan do mnie na Berdyczów!", dziś proponuje się mu ironicznie: „Przeleć pan Atlantyk".

Niedawno jeszcze, gdy przychodził urzędnik podatkowy, śpiewało się doń przez dziurkę od klucza, „gdy zobaczysz ciotkę mą, to jej się kłaniaj", obecnie słyszy ten pan mruczenie: „leć przez Atlantyk".

W czasach staruszka Fredry, gdy pełen zapału młodzian afekty swe zwierzał swej ubóstwianej, usłyszeć mógł najwyżej zbożne życzenie „krokodyla daj mi Panie".

W naszych czasach szczebioce mu garsonka, zapłoniona do ucha miłą propozycję: „Dobrze, ale jak pan przeleci Atlantyk". ach.

Zima w kwietniu

Pogodna pamięć ludzka najłatwiej puszcza w niepamięć niepogodę. Stąd zapewne wynika, iż po każdem mniej zwykłem zjawisku atmosferycznem zwykliśmy mówić, iż podbnego układu sił w przestworzu najstarsi ludzie nie pamiętają. Śnieg i mróz w kwietniu — to istotnie rzecz u nas niezwykła, nie taka jednak aby upoważniała do twierdzenia, iż „najstarsi ludzie" takiej pogody nie pamiętają. Na dowód niech posłuży wspomnienie z przed lat kilkunastu: W pierwszych dniach kwietnia 1912 roku nawiedziła ziemię polską śnieżyca, która szczególnie dała się we znaki w Małopolsce Wschodniej. Ruch pociągów przestał funkcjonować. W Samborze wicher rzucał słupami telegraficznemi, jak zapałkami, pod Tarnowem, Lwowem i Rzeszowem, pociągi formalnie ugrzęzły w śniegu. Pod Tarnowem pociąg idący ze Zbaraża ugrzązł w śniegu a maszyna chcąc przebić zaspę śnieżną z taką siłą uderzyła, że przebiwszy ją runęła na pociąg stojący w zaspie. Rannych zostało 24 ludzi. Oczywiście wszystko po kilku dniach pod wpływem wiosennych tchnień słońca wróciło do równowagi.

Na razie niepodobna stwierdzić czy ten nagły powrót zimy nie wyrządzi poważnych szkód w polach i ogrodowiznach. Zależy to zresztą od tego, jak długo potrwa ta „kwietniowa zima" i czy temperatura nie będzie się dalej obniżała. Z różnych stron Europy nadchodzą również wiadomości o wybitnem obniżeniu temperatury i lokalnych śnieżnych opadach.

Kaprysy pogody

Notujemy chronologiczny bieg wypadków.

W marcu — przestano palić w kaloryferach, przyleciały bociany, Magistrat wystawił na placach białe ławeczki, nasze panie w popłochu rozpoczęły kupować wiosenne kapelusze. W początku kwietnia — panowie zaczęli chodzić bez palt.

W święta Wielkanocne wszystko było jak w czasie wiosny.

Po świętach wiosna przestała się angażować. Na wystawionych przez Magistrat ławeczkach rankami osiadł szron, panowie bez palt wrócili do futer, w okolicy Środy dwa bociany zmarzły, nasze panie zastanowiły się, że właściwie kwiecień to tylko demi-sezon.

Ludzkie jednak pojęcie przechodzi to, co się dzisiaj działo! Kalejdoskop prawdziwy! Mieliśmy więc deszcz, śnieg, zimno i słońce w przeciągu kilku godzin. W b. Kongresówce spadły olbrzymie śniegi tak, że wszystkie pociągi z Warszawy przyszły do Poznania z kilku godzinnem opóźnieniem a samochody jadące do Wielkopolski utknęły w zaspach śnieżnych pod Kaliszem. Cieszy się tylko gen. Nobile, którego to wszystko nic nie obchodzi, gdyż cieplutko i milutko ulokował swoją „Italję" w Słupsku.

Łopata do węgli mówiąca po angielsku

Szwecja wzbogaciła się o jedną sensację, a to o łopatę, która mówi poprawnie po angielsku. Przed łopatą tą, znajdującą się w gmachu straży ogniowej w Kalmar, gromadzi się codziennie liczny tłum ludzi, podziwiających ten cud.

Tajemnica tej łopaty polega jednak na tem, że wisi ona na gwoździu, który dotyka izolowanych przewodów radjostacji. Tym sposobem łopata do węgli wygłasza poprawnie każdą lekcję angielskiego nadawaną przez radjostację.

Echa lotu „Bremen"

Fitzmaurice w Kanadzie. — Wrażenia lotników. — „Lecimy bez światła". — Benzyna wyczerpuje się. — Nieprzejrzana mgła. — Wyspa wśród lodów. — Lepiej zginać od kuli, niż w nurtach oceanu.

Nowy Jork. (rad. wł.) Canadian Press donosi z Father Point, że przybył do Clarke-City Fitzmaurice wraz z lotnikiem Schillerem w samolocie tego ostatniego.

Nowy Jork, (rad. wł.) News Papers Alliance opublikował radjo-telegram Schillera, w którym ten donosi, że po wylądowaniu na Greenly Island nie mógł nakłonić żadnego z lotników na powrót w jego samolocie. Po dłuższych naradach postanowiono, że Fitzmaurice pojedzie z nim na stały ląd, by wybrać potrzebne nowe części techniczne do reparacji samolotu. Lotnicy niemieccy Köhl i Hühnefeld pozostali na Greenly Island.

Nowy Jork. (rad. wł.) Jak donoszą z Point Amour, nadeszły tam nieznane dotychczas szczegóły lotu „Bremen" przez Atlantyk i wylądowania na Greenly Island.

Oto, co opowiadają lotnicy „Bremen": w pierwszym dniu lotu, gdy zauważyliśmy, że oświetlenie w samolocie przestało funkcjonować i wreszcie zgasło, musieliśmy podczas lotu orjentować się w ciemnościach. Prawdopodobnie ten brak światła był jedną z pośrednich przyczyn, że zboczyliśmy z obranego kierunku około 400 mil morskich na północ.

Po kulkunastu dalszych godzinach lotu dostaliśmy się w taką mgłę, że musieliśmy wysokość lotu obniżyć do minimum.

Lecąc dalej wśród nieprzeniknionej mgły i silnego wiatru, skonstatowaliśmy z przerażeniem, że zapas benzyny wyczerpuje się. Nie było innego wyjścia, tylko obniżyć lot o tyle, by w razie zauważenia jakiegoś lądu móc natychmiast opuścić się, co przy trwającej mgle wymagało opuszczenia samolotu na bardzo nieznaczną odległość od powierzchni oceanu.

Wreszcie po długich chwilach pełnego niepokoju oczekiwania zauważyliśmy skrawek ziemi otoczony ze wszech stron skorupą lodową.

Po szczegółowem przypatrzeniu się wysepce, która na pierwszy rzut oka wydawała się niezamieszkała stwierdziliśmy, że nie nadaje się do lądowania i trzeba opuścić się na skorupę lodową. Nie wiedząc czy skorupa lodowa, otaczająca wysepkę, jest dość twarda, by wytrzymać ciężar aparatu, a nie mając innego wyjścia wobec znikomego już zapasu benzyny — przyrzekliśmy sobie solennie, że w razie gdy lód pod ciężarem samolotu się załamie zastrzelimy się wzajemnie, by uniknąć strasznej śmierci w nurtach oceanu.

Gdy po wylądowaniu, w którem wskutek wstrząsu aparat uległ pewnemu uszkodzeniu poczuliśmy, że samolot stoi na twardym gruncie, pierwsze nasze słowa były: „Bogu dzięki!"

Jeden z nas udał się do latarni morskiej, by w pierwszym rzędzie wydostać dla nas jaką suchą odzież, bo byliśmy przemoczeni do suchej nitki.

Wkrótce znaleźliśmy się wszyscy w latarni morskiej i pierwszem naszem pragnieniem było: spać... spać... (m)

Planowane nowe loty transatlantyckie

Mają w nich wziąć udział lotnicy francuscy.

Paryż. (AW). Sensacje wywołała tu zapowiedź dwóch lotów transatlantyckich. Pierwszy z tych lotów dokonać miałby kpt. lotnictwa Paris wraz z oficerem marynarki lotniczej Bougault. Start nastąpiłby z miejscowości Berre. Marszruta w kierunku Nowego Jorku szłaby nad archipelagiem Wysp Azorskich i Bermudów, przyczem długość całej linii wynosiłaby 6800 kilometrów. W razie gdyby lot się nie udał dwaj inni oficerowie kpt. Gilbaud i Curverville podejmą ponownie próbę lotu według tej marszruty. W razie jednak gdyby Paris i Bougault dotarli do Nowego Jorku Gilbaud Curverville przedsięwezmą gigantyczny lot z tejże samej miejscowości Berre, według marszruty St. Etienne—St. Louis (Senegal) port Natal — Rio de Janeiro — Buenos Aires. Ostatnia marszruta odpowiada linji według której odbywali lot Costes i Le Brix.

Po rocznej działalności poznańskiego broadcastingu

Jak zakładano Radjo Poznańskie? — Zrozumienie samorządów dla znaczenia tej ważnej placówki kulturalnej. — O dalszy rozwój naszej radjostacji.

Dnia 24 b.m. mija rok od czasu nadania z Poznania na fali 344 mtr. pierwszej audycji naszego broadcastingu. Radjostacja Poznańska była trzecią z rzędu stacją nadawczą w Polsce. Pierwszy broadcasting uruchomiono w kwietniu 1926 r. w Warszawie, w lutym zaś 1927 r. przeniesiono także aparaturę nadawczą do Krakowa, wobec ustawienia w Warszawie silniejszej, nowej aparatury.

W Polsce wydzierżawiło, jak wiadomo, Państwo w r. 1925 radjofonję Sp. Akc. „Polskie Radjo" w Warszawie. W tejże Spółce jest Państwo częściowo materjalnie zainteresowane. Spółka ta ma prawo budowy i eksploatowania stacyj nadawczych na całym terenie Polski. Ponieważ społeczeństwo wielkopolskie domagało się jaknajrychlejszego wybudowania radjostacji w Poznaniu, powzięli były starosta p. St. Ziółecki i Naczelnik Wydziału Urzędu Wojewódzkiego p. dr. Fr. Hempowicz myśl. zainteresowania tą sprawą Związków Samorządowych Województwa Poznańskiego. Utworzył się komitet organizacyjny pod protektoratem p. Wojewody Adolfa hr. Bnińskiego, Prezydenta miasta Poznania p. C. Ratajskiego, równocześnie Prezesa Koła Związku Miast Wielkopolskich i starosty p. T. Kłosa, zarazem jako Prezesa Związku Powiatów Wielkopolskich. Staraniom przedewszystkiem wymienionych osób zawdzięcza społeczeństwo wielkopolskie, że radjostacja poznańska stosunkowo rychło powstała. Postarano się o subkoncesję od Sp. Akc. „Polskie Radjo" na mocy której jest stacja poznańska samodzielna w przeciwieństwie do reszty stacyj polskich, które są oddziałami Sp. Akc. „Polskie Radjo" w Warszawie.

Związki Samorządowe zobowiązały się wykupić udziały i stąd „Radjo Poznańskie" jest spółką Związków Samorządowych (powiatów i miast Województwa Poznańskiego). Swe dochody czerpie z radjofonicznych opłat abonamentowych z obszaru Województwa Poznańskiego. Na czele radjostacji stoi Kuratorjum z Prezydentem m. Poznania, p. C. Ratajskim, jako prezesem. Przedstawicielem Rządu jest p. Dr. Hempowicz, Naczelnik Wydziału Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Dyrektorem stacji jest od samych zaczątków organizowania (czerwiec 1926 r.) p. Kazimierz Okoniewski, b. prokurent i kierownik Wydziału Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu, kierownikiem muzycznym jest p. prof. Fr. Łukasiewicz, odczytowym p. prof. dr. St. Błachowski, prasowym i lit. p. red. Bolesław Busiakiewicz i technicznym p. inż. Wł. Rogacki.

Dzięki więc zrozumieniu i finansowej pomocy Samorządów poznańskich powstała w Poznaniu radjostacja, która mogła była rozpocząć swoją działalność o pół roku wcześniej, gdyby zatwierdzenie przez Rząd umowy subskrypcyjnej nie nastąpiło zbyt późno. Obecnie Radjo Poznańskie walczy z pewnemi trudnościami, gdyż nie zebrano pierwotnie w dostatecznej i koniecznej wysokości kapitału zakładowego. Po zatem rozpoczęto działalność w najniekorzystniejszym dla radjofonji wogóle okresie letnim, gdy nie można było odrazu zebrać poważnej ilości radjoabonentów. Stale i normalnie wzrastająca ilość abonentów każe jednak wierzyć, że podstawy finansowe Radja Poznańskiego ugruntują się solidnie. Samorządy w doskonałem zrozumieniu znaczenia radjofonji podwyższają obecnie swoje udziały o 100%, aby powiększyć kapitał zakładowy naszego broadcastingu. Mimo odosobnionych, nierzeczowych krytyk Radjo Pozn. cieszy się stale życzliwością i zaufaniem społeczeństwa, które działalności naszej stacji towarzyszyć będą w nowym, rocznym okresie pracy.

Różne

Kilka słów o herbacie

Mocna herbata nie posiada doskonałego smaku.

Jeden ze znanych profesorów chemji fizjologicznej wypowiada o piciu kawy lub herbaty, co następuje: „Co do mnie, daję pierwszeństwo herbacie i to z następujących powodów: kawa sprowadza często zaburzenia żołądkowe i często już była przyczyną chronicznego cierpienia żołądkowego; herbata natomiast wzmacnia żołądek. Amatorowie kawy pijają ją zwykle bardzo mocną. Prawdziwy zaś znawca herbaty pija o tyle coraz słabszą, o ile uczy się oceniać dobre gatunki i odróżniać od gorszych, mocna bowiem herbata wcale nie posiada prawdziwie doskonałego smaku. Herbata tańsza nie zawsze da się przyrządzić w sposób o wiele łatwiejszy i prędszy. Nawet najlepszy i najzdrowszy gatunek, zawsze jest jeszcze tańszy, niż wszystkie inne napoje. Z funta herbaty mamy przeszło 100 litrów napoju. Należy jednak przestrzec o niebezpieczeństwie, jakie grozi tym, którzy herbaty nadużywają oraz podniecają się w pracy nocnej piciem herbaty. Zwyczaj ten często wywoływał ciężkie choroby.

Francuz o kulturze klasycznej w Polsce.

Stowarzyszenie imienia „Guilaume Budé", mające na celu rozpowszechnianie kultury klasycznej, wydaje co kwartał biuletyn, poświęcony różnym kwestjom, tyczącym się kultury klasycznej. Ostatni biuletyn drukuje wyczerpującą pracę p. Janua Malye o kulturze klasycznej w Polsce. Zaznaczywszy, że była od wieków krajem kultury klasycznej, przeważnie łacińskiej, autor daje obraz obecnego rozwoju oraz podkreśla obfitą w rezultaty działalność polskiej sekcji Stowarzyszenia imienia „Guillaume Budé", której przewodniczy prof. Tadeusz Zieliński a sekretarzuje p. A. Turyn, docent Wszechnicy Jagiellońskiej.

Ciekawe odkrycia w Bibliotece Watykańskiej.

Prof. Maciej Loret, historyk i badacz stosunków Polski z Watykanem, znalazł w zbiorach biblioteki watykańskiej rysunki i karykatury osobistości polskich, działających w Rzymie na początku 18-go wieku, robione piórkiem przez wybitnego artystę-karykaturzystę P. Ghezzi'ego.

Odkrycie to ma niepoślednie znaczenie dla dziejów kultury w Polsce i życia polskiego w Rzymie w tym czasie, tem więcej, że epoka Augusta II. pod względem źródeł tego rodzaju jest dość uboga. Między innemi znalazł się portret-karykatura ówczesnego dyplomaty polskiego w Rzymie, Puszeta i in.

Prof. Loret pracuje obecnie nad książką p.t. „Życie polskie w Rzymie w 18. wieku".

Turniej walk zapaśniczych w Warszawie

Z powodu uszkodzenia linji telefonicznej z Warszawy nie możemy podać wyników wczorajszych walk zapaśniczych. W numerze jutrzejszym podany rezultaty 10 (wtorek) i 11 (środa) dnia turnieju.

Prof. S. Żmijewski.

O jedwabnictwie

Młode państwo nasze w pogoni za nowemi źródłami dopływu obcych walut dla poprawienia własnej monety, popełniło i popełnia wiele błędów i wiele zła koniecznego, aby cel ten osiągnąć; że wymienię rujnującą nasze państwo gospodarkę leśną, dzięki której eksploatujemy i wywozimy więcej, aniżeli mamy prawo.

A tymczasem leży odłogiem złotodajny zagon, który dać nam może tyle złota i tyle obcych walut, że możemy się stać jednym z najbogatszych krajów.

Tem niewyzyskanem źródłem jest jedwabnictwo, zaprowadzenie którego w naszym kraju uważam za jedno z najważniejszych i najpilniejszych zadań społeczeństwa naszej doby. Rok obecny i lata najbliższe będą wprost epokowemi, w latach tych bowiem położony został fundament pod wielkie dzieło, przebite zostały nowe szlaki, po których Polska krocząc, dojdzie do wielkiej siły finansowej.

Krótki okres czasu, w którym można w tym roku jeszcze dla tej sprawy coś zrobić, skłania mnie, aby w swej pracy położyć największy nacisk na te czynności, które w najbliższych dniach, tygodniach wykonać trzeba i o nich najszerzej mówić będę, mianowicie o zakładaniu plantacji morwy, odkładając na czas spokojniejszy szczegółowe omówienie spraw, należących do doby późniejszej, t. j. sprawy samej hodowli jedwabnika, która rozpocznie się w drugiej połowie maja — traktując ją narazie encyklopedycznie.

Ojczyzną jedwabiu są Chiny. Podania mityczne wspominają o niej, wymieniając datę 3000 lat przed nar. Chr., ściślejsze jednak dane odnoszą się do roku 2600 przed Nar. Chr., kiedy cesarzowa chińska Tsi-ling-tschi przypadkowo odkryła w parku cesarskim gąsienice osnuwające się piękną, lśniącą i mocną nitką. Przy współudziale dam dworu udało się jej oprzęd — czyli kokon — rozmotać i utkać z otrzymanej nitki materję, która była tak piękna, że na wagę złota cenioną była. W szybkim czasie przemysł ten rozwinął się nadzwyczaj szybko i stał się głównym źródłem bogactwa Chin. Wpłynęły na to odpowiednie przepisy, wydawane przez cesarzy chińskich, którzy hodowlę jedwabników podnieśli do godności obrzędu religijnego, a nadto ustanawiając karę śmierci za zdradzenie tajemnicy pochodzenia jedwabiu, zabezpieczyli kraj swój przed konkurencją. W ten sposób Chińczycy stali się jedynym narodem w świecie, produkującym jedwab, i monopol ten zdołali zatrzymać przez 30 wieków, czerpiąc z niego olbrzymie korzyści. Tajemnica pochodzenia jedwabiu, dzięki wojnom z Koreą i Japonją (200 l. przed Nar. Chr.) została tam przeniesiona przez jeńców wojennych i dała podstawę nowemu przemysłowi w tych krajach.

Do Europy przeniesione zostały jajeczka jedwabników i nasiona drzewa morwy białej, która jedynie swemi liśćmi żywi jedwabnika, dopiero w 550 r. po nar. Chr. — przez misjonarzy katolickich, mianowicie do Grecji, skąd znów dzięki wojnom w 1154 r. z Sycylją i Wenecją — przeniesione zostały do tych krajów. Do północnych Włoch hodowla jedwabnika przeniknęła dopiero w 14 wieku.

We Francji pierwsze drzewa morwy białej sadzone były w połowie 13 w., a przemysł jedwabniczy doszedł do rozkwitu dopiero w 300 lat później. Na skutek prześladowań religijnych wyemigrowało z Francji około miljona hugonotów, którzy osiedlili się w Niemczech, Hollandji i innych państwach, a że byli to przeważnie przemysłowcy i hodowcy jedwabników — zaprowadzili w swych nowych ojczyznach ten przemysł.

Do Polski przeniknęło jedwabnictwo w 18 stuleciu i początkowo rozwijało się pomyślnie, jednakże dzięki chorobom gąsiennic (epizrotia pabryny) szybko zanikło. Dopiero obecnie, dzięki pracom słynnego francuskiego bakterjologa Pasteur'a, który znalazł sposób zabezpieczenia hodowli przed tą i innemi chorobami — sprawa zaprowadzenia jedwabnictwa w wielu państwach pierwszorzędne zajęła miejsce. —

Wydatnym tego przykładem służyć mogą Niemcy, które przed wojną (statystyka z okresu 1909 do 1914 — Reichsmarkt) nie produkowały jedwabiu zupełnie, spożytkowały natomiast 3½ miljona kg surowego jedwabiu, sprowadzając tę ilość całkowicie z zagranicy, płacąc 300 milj. mk. rocznie. Obecnie Niemcy posiadają tysiące hodowców jedwabników z państwowym związkiem związków na czele, mają bogatą już literaturę kilkudziesięciu autorów, trzy czasopisma specjalnie poświęcone sprawom jedwabnictwa i co najważniejsze, za lat parę mają zamiar w zupełności pokryć zapotrzebowanie jedwabiu własnej produkcji.

O ile nie pójdziemy ich śladem, kraj nasz wkrótce zostanie zalany jedwabiem niemieckim.

Bardzo odległe od nas Państwo — Japonja produkuje rocznie 250 milj. kg kokonów, wartości około 5 miljardów złotych i towar ten obok ryżu, jest głównym źródłem bogactwa i dobrobytu tego kraju.

A u nas? W roku ubiegłym wyhodowano w Polsce zaledwie 10 000 kg, gdy tymczasem moglibyśmy w niedługim czasie czerpać z tego źródła przeolbrzymie dochody, moglibyśmy dać zatrudnienie inwalidom, bezrobotnym, podnieść wydatnie dochodowość drobnych gospodarstw, stworzyć źródło dochodu dla samorządów i t. p., a nadewszystko nie wywozilibyśmy pieniędzy za jedwab sprowadzany (jak w roku ubiegłym 50 milj. zł).

Przejdźmy teraz do opisu samego jedwabnika — bombyx mori — i produktu jego organizmu — jedwabiu.

Jedwab ten, w postaci długiej, cienkiej, a mocnej, lśniącej nitki — snuje gąsienica tego owadu.

Punktem wyjścia w rozwoju gąsienicy są jajeczka, złożone przez motyla - samiczkę w ciągu lata. Jajeczka te przechowuje się w chłodnem miejscu do maja, kiedy należy je poddać wylęgowi. Zaznaczyć tu muszę, że żadnemu hodowcy nie wolno produkować samemu jajeczka, gdyż do tego powołane są specjalne stacje doświadczalne, które przed oddaniem jajeczek do sprzedaży, badają je systemem Pasteur'a, aby stwierdzić, czy są wolne od chorób dziedzicznych, które w swoim czasie zniszczyły hodowlę w wielu krajach. U nas takie gwarantowane jajeczka można otrzymać w Stacji Doświadczalnej Jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą.

Poddawane wylęgowi jajeczka wnosi się do pokoju o temperaturze 10° R. i podnosząc ją codzień o 1 stopień, doprowadzamy ją do 17°, przy zachowaniu odpowiedniej wilgotności powietrza, powodując w ten sposób wylęg. Trwa on zazwyczaj do 4 dni, przyczem główna ilość gąsiennic wylęga się w 2-im i 3-im dniu.

Wylęgnięte gąsiennice są początkowo owłosione i czarne, z wiekiem tracą włoski i stają się coraz jaśniejsze, aż do koloru kremowego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W blasku słońca.

Epoka zwycięstw

(j. g.) Jesteśmy świadkami niezwykłych rekordów. Cały świat — obie półkule — śledzą z niesłabnącem napięciem lot generała Nobile do bieguna północnego oraz sukces pilotów niemieckich na „Bremenie". Człowiek odważny i maszyna niezawodna podali sobie symboliczne dłonie, by dać świadectwo prawdzie, że duch ludzki jest zwycięzcą. Nie wiadomo co więcej podziwiać: czy odwagę, przedsiębiorczość i wytrwałość sterowników, czy też konstrukcję aparatu — dzieło ludzkiej myśli. Irlandczyk Fritzmaurice, piloci Köhl, Hüneleld osiągneli już Greenly Island — jeden z etapów. Czy dotrą do celu — zobaczymy! General Nobile przeszybował już na sterowcu „Italia" nad Pomorzem i pomknął w dalsze szlaki. Cały świat pyta z zapartym oddechem: czy dotrze do północnego bieguna?

General Nobile jest Włochem, piloci: Köhl i Hüneleld są Niemcami, Fritzmaurice — lotnikiem irlandzkim. W razie zwycięstwa przysporza chwały i zaszczytu swej Ojczyźnie. Byłoby to jednak za mało. Każdy ze zwycięzców osiągnie też bowiem triumf nieśmiertelny solidarnej ludzkości. Triumf złotemi zapisany zgłoskami w dziejowej księdze zdobyczy ludzkiej myśli i odważnego serca. Jeżeli zwycięża — dumni być możemy, że ludzkość ma jeszcze dzielnych synów, że Stary Świat (wbrew Spenglerowi) przecież nie ginie, nie degeneruje się.

W 1919 roku zakończyła się epoka krwawiących ran wojny światowej. Rozpoczęła się epoka nowa. Rekordów powietrznych i walki o pokój. Pracowników na tej niwie coraz więcej.

Może — da Bóg — będziemy świadkami wielkich zwycięstw i sukcesów ludzkiego ducha — odkryć, rekordów, wynalazków — nad atmosfera zawiści, odwetu i walki.

Pracujmy, by zatriumfowała epoka zwycięstwa ducha pokoju, zgody i cywilnej odwagi nad bestja zła, wojny i upadku!

Prace przygotowawcze do emigracji osadnicze

Od grudnia roku zeszłego bawi w Brazylji dyrektor Towarzystwa Kolonizacyjnego, p. Bolesław Gilicżyński dla przeprowadzenia pertraktacyj z miejscowemi sferami rządowemi i gospodarczemi w sprawie uzyskania terenów na cele polskiego osadnictwa. Przeprowadzone pertraktacje dotyczyły stanów: Parany, Matto, Groso, Espirito Santo i Minas Geraes, gdzie bądź rządy stanowe, bądź miejscowe Towarzystwa kolonizacyjne zaproponowały rozmaite tereny. Obecnie toczą się rokowania w sprawie warunków płatności, systemu osadniczego etc., oraz przeprowadzane są ścisłe badania, dotyczące klimatu, zdrowotności i jakości gleby na poszczególnych proponowanych terenach.

W programie Towarzystwa Kolonizacyjnego leży przeprowadzenie osadnictwa świeżym elementem polskim emigrującym z kraju, przeplatając go Polakami już dawniej zamieszkałymi w Brazylji, którzy, znając dobrze miejscowe warunki pracy na roli, będą mogli swem doświadczeniem dzielić się z nowoprzybyłymi rodakami.

Dokładne, wszechstronne studja które Towarzystwo Kolonizacyjne przeprowadziło dotąd w zakresie doboru ludzi, organizacji transportów, metody osadnictwa oraz finansowania całej imprezy zarówno na terenie Francji europejskiej, jak w Brazylji pozwalają mniemać że jeszcze w tym roku rozwinie się planowa emigracja osadnicza.

Duńskie kursa wakacyjne dla cudzoziemców

Specjalne kursy wakacyjne języka duńskiego i kultury przeznaczone dla cudzoziemców zorganizowane zostaną w Kopenhadze od 1 do 31 sierpnia bież. roku. (Wykłady odbywać się będą w gmachu Akademji Handlowej przy Placu Thomsena 6).

Kursy obejmują: ćwiczenia z dziedziny fonetyki i gramatyki konwersację i czytanie tekstów duńskich oraz cykl konferencyj. Konferencje poświęcone być mają geografji, etnografji życiu socjalnemu, kulturze i sztuce Danji oraz zabytkom Kopenhagi.

Opłata za kursy wynosi 40 koron duńsk. Za pokój i całodzienne utrzymanie minimum 100 koron duńskich.

Bliższych informacyj udziela i zapisy przyjmuje „Bureau franco - danois de renseignements universitaires", rue de Vaugirard 30 Paris VI oraz „Cours de vacances", Frederiksholms Kanal 26, Copenhagne, K. Danemark.

W Polsce bliższych wyjaśnień udzielają:

1. Stowarzyszenie polsko - duńskie w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 7 m. 4. W Poznaniu p. Leon Koczy, Wały Wazów 23.

Dom zdrowia dla dzieci urzędników

W najbliższych dniach minister Składkowski w towarzystwie dyrektora służby zdrowia, dra Piestrzyńskiego udaje się w Poznańskie pod Kępno celem obejrzenia starego zameczku myśliwskiego, który za zgodą Ministerstwa Rolnictwa ma być zużytkowany na dom zdrowia dla słabowitych dzieci urzędników.

Protektorat nad nową instytucją, tak potrzebną, obejmie pani ministrowa Składkowska. Znajdzie w niej pomieszczenie 100 dzieci, które wśród lasów i pod troskliwą opieką lekarską prędko powracać będą do zdrowia.

Zameczek wymaga niewielu przeróbek wobec czego już z początkiem maja r. b. będzie mógł przyjąć pierwszą partję dzieci. Podbny dom zdrowia powstanie niebawem w Ciechocinku — znajdzie w nim pomieszczenie 30 dzieci skrofulicznych, wymagających specjalnie kąpieli błotnych.

Gruźlica w miastach polskich

Na 10 000 mieszkańców umiera rocznie wskutek gruźlicy w poszczególnych miastach Polski (cyfry w nawiasach oznaczają śmiertelność z chorób zakaźnych): w Krakowie 212.7 (44.7) osób, w Lublinie 201.8 (41.4), w Sosnowcu 178.9 (36.8), we Lwowie 181.4 (34.7) w Poznaniu 180.1 (25.4), w Łodzi 158.4 (29.7), w Bydgoszczy 155.8 (17.3), w Białymstoku 151.1 (28), w Warszawie 147.2 (27.7).

Z powyższego zestawienia wynika, że najgorzej przedstawiają się warunki sanitarne w Krakowie gdzie śmiertelność, zarówno z chorób zakaźnych, jak i z gruźlicy, jest najliczniejsza. Walka z gruźlicą najlepsze dała rezultaty w stolicy gdzie śmiertelność z gruźlicy jest najmniejsza. Walka z innemi chorobami zakaźnemi poza gruźlicą, najlepsze rezultaty dała w Bydgoszczy.

Szczerbiec Chrobrego wraca do Polski

wraz z bezcennej wartości mieniem wywiezio nem przez b. rząd carski do Rosji.

Na podstawie układu z dnia 16 listopada r. ub. delegacja polskiej komisji reewakuacyjnej i specjalnej przed tygodniem ukończyła w Leningradzie i w Moskwie prace przy odbiorze i pakowaniu mienia muzealnego, wywiezionego z terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej do Rosji przez b. rząd carski.

Jest to prawie wyłącznie mienie państwowe. Wyjątki stanowi cenne archiwum rodzinne i bibljoteka Branickich, ewakuowane z majątku Roś (44 skrzynie) oraz kilkanaście polskich portretów z XVIII i XIX w., będących własnością rodziny Zyberg-Platerów.

Transport, który wyruszył z Leningradu dnia 30-go marca br. składa się z 73 skrzyń. Za wartość ich da się zasadniczo podzielić na trzy grupy. Pierwszą najcenniejszą stanowią odzyskane sztandary i chorągwie, starożytna broń, szczerbiec, różne (przeważnie wojskowe) pamiątki po królu Janie III, gen. H. Dąbrowskim, gen. J. Bemie. Drugą grupę tworzą obrazy różnych szkół i czasów w liczbie 59-ciu, bogacąc polskie zbiory dziełami Rembrandta, Pourbusa, Ruisdaela, Watteau i innych. Grupę trzecią stanowi lapidarium złocone z fragmentów rzymskich rzeźb, przeważnie sarkofagów. W drodze ekwiwalentu za niektóre z takich fragmentów, pozostawione w zbiorach rosyjskich (zgodnie z brzmieniem p. 7 art. XI traktatu ryskiego) strona polska otrzymała piękną pełną rzeźbę rzymską replikę znanego „Satyra" Praxitelesa.

Transport moskiewski, który wyruszył ku granicy polskiej składa się z 77-miu skrzyń, w tem, jak wspomniano wyżej 44 skrzynie zawierają archiwum i bibljotekę Branickich z Rosi. W innych skrzyniach mieści się druga część lapidarium wywiezionego już z Leningradu, jeden z tronów, nie zwróconych do tej pory warszawskiemu Zamkowi, kilka sztandarów, należących do Korpusu Polskiego w armji napoleońskiej, zdobywającej Moskwę w 1812 roku i t. p. Ponadto skrzynię zawierającą najcenniejszą niewątpliwie część tego transportu, mianowicie arrasy i piękny miecz Orderu św. Stanisława — własność niegdyś Stanisława Augusta, delegacja Polska wysłała do Warszawy oddzielnie pośpiesznym pociągiem.

Nowe przepisy o przyjmowaniu do gimnazjów

Ministerstwo oświaty przesłało do opinji kuratorjów okólnik w sprawie przepisów o przyjmowaniu uczniów do gimnazjów. Okólnik poza wyszczególnieniem szeregu załączników które uczeń zapisujący się do gimazjum musi złożyć, omawia wiek przepisowy dla młodzieży wstępującej do kl. I (9 i pół lat minimum — 12 maximum), oraz podaje szereg uwag, dotyczących zakresu egzaminu wstępnego.

Sport i kultura fizyczna

Pierwszy polski kongres dla spraw sportu i wychowania fizycznego kobiet

Od dłuższego już czasu pokutowała myśl zwołania kongresu kobiecego w umysłach pionierek sportu kobiecego jak pp. Muszałówna, Gebethnerówna i inne i projekt ten wreszcie się urzeczywistnił w dniach 13 i 14 kwietnia. — Protektorat nad kongresem objął marszałek Piłsudski, okazując w ten sposób dobitnie, jaką wagę przywiązuje on do wychowania fizycznego kobiet.

Napełniona po brzegi sala gimnazjum im. Królowej Jadwig. przy Alejach Ujazdowskich nie mogła pomieścić wszystkie delegatki i wszystkich delegatów, z czego można wnioskować, że same organizatorki tego kongresu nie liczyły się z tak licznem jego obesłaniem.

W sobotę, o godz. 10 min. 30 otworzył kongres w imieniu marszałka Piłsudskiego i min. Dobruckiego prezes Z. Z. i dyrektor Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego, ppułk. Ulrych, wyrażając radość, iż wreszcie przystąpiono do systematycznej pracy w tej dziedzinie dotychczas dość zaniedbanej. W dalszym ciągu swojego przemówienia poruszył ppułk. Ulrych dwa zagadnienia, a mianowicie przygotowanie fizyczne kobiet i wśród dzieci, do której to pracy szczególnie nadaje się kobieta. Kobieta - matka czy też siostra powinna się bardzo interesować problemem, czy jej dziecko lub jej młodsze rodzeństwo rozwijają się prawidłowo nietylko pod względem umysłowym, lecz również pod względem fizycznym, czy mają dostateczną ilość boisk i słonecznych placów, czy władze samorządowe dbają o to dostatecznie itd. — Z żalem należy stwierdzić, iż niestety, poczynania kobiet w tym kierunku były bardzo nikłe. Dlatego jest zadaniem niniejszego kongresu popchnąć sprawę te naprzód, aby wychowanie fizyczne dzieci i kobiet uzyskało faktyczne równouprawnienie z wych. fizycznem mężczyzn.

Akcja ta jest bardzo ważna, gdyż stanowić ona będzie o przyszłości całego narodu którego kobiety są i będą zawsze wychowawczyniami. Dążeniem tych wychowawczyń winien być 8-godzinny dzień pracy również dla tego młodego pokolenia licząc w to czas, poświęcany na pracę szkolną w domu i na sport lub wychowanie fizyczne.

Szczególnie panie są powołane ku temu, by wywalczyć dla dzieci znacznie lepsze warunki wychowania fizycznego, które w obecnej dobie, szczególnie po wielkich miastach, jest zaniedbywane ze szkodą dla zdrowia i rozwoju umysłowego młodego pokolenia. I tutaj leży powód, dlaczego dzieci miejskie padają ofiarą cherlactwa cielesnego lub niedostatecznego rozwoju.

Przy przyjęciu komitetu organizacyjnego wyraził się marszałek Piłsudski niedwuznacznie, iż nie należy udawać chłopców i nie należy naśladować bezkrytycznie mężczyzn, gdy inne są zadania kobiet i inaczej jest zbudowany organizm kobiet.

Dlatego należy na tym kongresie znaleźć odrębne drogi ku wychowaniu fizycznemu kobiet, i dlatego referentkami są przeważnie panie. Nie powinny się panie zrażać trudnościami i przeciwnościami, lecz zwalczać je usilnie i łamać w myśl genjalnych słów naszego wieszcza Mickiewicza.

Przemówienie ppłk. Ulrycha przyjęto z aplauzem następnie powołał on do prezydjum pp. Olszewską, Muszałównę i Gebethnerównę.

Później zabrał głos prezydent miasta Warszawy, p. inż. Słomiński, witając zjazd, po nim dr. Zawadzki, dr. Kulikowska, dr. Budzińska, prezes Związku dziennikarzy sportowych, p. Sikorski itd. Pozatem wpłynęło dużo powitań pisemnych m. i. od marszałka Sejmu, p. Daszyńskiego.

Na sali zauważyliśmy gen. Składkowskiego, gen. Wróblewskiego wojewodę Jaroszewicza i wielu innych pozatem osoby znane w piłkarstwie jak prof. Dręgiewicz i dr. Garbień (Lwów), ppłk. Krzyskiego, kpt. Barana, mecenasa Pratkowskego itd.

Po części powitalnej przystąpiono do referatów, które wygłosiły:

1. p. dr. Reycherówna o konieczności odrębnego traktowania wychowania fizycznego kobiet ze względu na różnice fizjologiczne pomiędzy organizmem męskim i żeńskim.

2. pułk. dr. Osmólski powtórzył te same zastrzeżenia, lecz we formie towarzyskiej pogadanki, ostrzegając nasze panie przed stratą najdroższego ich klejnotu — kobiecości.

3. dr. Dyboski referował o kontroli lekarskiej w sporcie.

4. dr. Zabawska - Domosławska mówiła o „Wytycznych sportu kobiecego", ujmując zupełnie realnie kwestję odrębności sportu i wychowania fizycznego kobiet przez ich modyfikację. — Był to bardzo zajmujący referat i wywołał on żywą i owocną dyskusję.

5. pp. Prażmowska i Olszewska odczytały referaty na temat „Sport a charakter" oraz o różnych rodzajach ćwiczeń gimnastycznych.

6. Ostatnim prelegentem był po raz drugi dr. Dyboski, który referował o dostosowaniu różnych rodzajów sportów do różnorodnych zajęć. Napiętnował on w szczególności przeciążenie młodzieży szkolnej pracą umysłową, która poprostu uniemożliwia uwzględnienie w należytym stopniu wychowania fizycznego, i dlatego też młodzież ta potajemnie oddaje się sportom wbrew zakazom.

Streszczając wynik obrad pierwszego dnia zjazdu należy podkreślić z całem uznaniem iż dał on wyniki pozytywne. Krytykowano bowiem wszystkie niedomagania i bolączki naszego życia sportowego i społecznego, lecz nie poprzestając na tem rzucono wiele zdrowych myśli i projektów, które należy urzeczywistnić w najbliższym czasie.

Jesteśmy zdania, że kongres ten jest podobny do kamienia, rzuconego do spokojnego stawu, toczy on kręgi, zmącił on wodę, lecz ta wyklaruje się z czasem i będzie czystsza aniżeli przedtem była.

Niedziela, dnia 15 kwietnia 1928.

Rano o 10, jak na Warszawę, to bardzo wcześnie, rozpoczęły się dalsze referaty, które starały się w formę konkretną przyoblec najważniejsze zagadnienia. — Na wstępie przemówił ppułk. Walerjan Sikorski w sprawie kształcenia instruktorek sportu kobiecego. Temat ten tak się podobał zgromadzonym paniom, iż dyskutowały nad nim przeszło 2 godziny, poczem dopiero referent dokończył swoje interesujące wywody. Konkluzje jego są następujące:

Instruktorka sportowa winna mieć maturę i przejść uniwersytecki kurs wychowania fizycznego, powinna posiadać dar pedagogiczny wczuwać się w duszę młodzieży i promienieć stale pogodą ducha. Jednakże do tego ideału należy iść drogą ewolucji.

Inicjatorka kongresu kobiecego, p. Muszałówna referowała w końcu obrad o organizacji sportu kobiecego, a jej bojowy temperament poniósł ją tak dalece, iż proponowała poprostu przełomowe zmiany w stanie obecnym. Szanowna referentka zapomniała widocznie o tem, iż organizatorami sportu kobiecego byli przecież mężczyźni, którzy mieli odpowiednią rutynę techniczną ku temu. Jeżeli „ta płeć brzydka" zbyt jednostronnie zastosowała zasady wychowania fizycznego i sportu męskiego do płci tak niesłusznie zwanej — **słabszą**, — to należy pomóc im celem naprawienia tego spaczonego poniekąd kierunku, a nie pozbywać się od razu tych tak cennych kadr instruktorskich nie mając na ich miejsce prawie żadnej wykwalifikowanej instruktorki! **Przecież te instruktorki, to dopiero muzyka przyszłości, a kierowniczki sekcyj kobiecych to prawie absurd, gdyż wiemy — przynajmniej my, mężowie — z doświadczenia że łatwiej kobietom rządzić nad mężczyznami, aniżeli nad własną płcią!**

A gospodarka finansowa sekcyj wyglądałaby — pożal się Boże — jak budżet urzędnika państwowego X kategorji płacy a tydzień przed pierwszym!

Poświęciliśmy może zbyt dużo miejsca na krytykę właśnie tego referatu i to dlatego, ponieważ wnioski p. Muszałówny jako grające na uczuciach kobiecych znalazły na kongresie większość głosów za sobą.

Następujące wnioski przeszły:

1. **Kongres uważa za wskazane, aby sekcje kobiece przy męskich klubach sportowych kierowane były przez kobiety** (p. Muszałówna).

2. Dla rozszerzenia podstaw organizacyjnych sportu kobiecego uważa Zjazd za wskazane tworzenie przy związkach państwowych samodzielnych komisyj kobiecych które w dziedzinie sportu, ustanawiania warunków technicznych dla zawodów i metod pracy sportowej byłyby wyposażone w pełną autonomję.

3. Celem utworzenia racjonalnych podstaw dla organizacji pracy sportowej kobiet w Polsce, kongres uważa za konieczne powołanie do życia sportowej komisji międzyzwiązkowej, w skład której weszłyby delegatki komisyj kobiecych przy związkach państwowych, członkinie rady naukowej wychowania fizycznego referentki Państw. Urzędu Wych. Fizycznego oraz osoby kooptowane.

4. **Na terenie międzynarodowym ruch sportowy kobiecy powinien być reprezentowany przez kobiety** (Wniosek p. Muszałówny).

5. Przeszedł wniosek, by wszelkie ćwiczenia fizyczne kobiet były prowadzone przez instruktorki oraz aby opiekę nad temi ćwiczeniami wykonywały lekarki.

6. **Kongres uważa za najbardziej wskazane dla kobiet należenie do istniejących już klubów sportowych i zaleca tworzenie nowych, samodzielnych kobiecych towarzystw sportowych**

(Pewna nieścisłość logiczna — ale to głupstwo!).

7. **W programie szkół wszelkich typów należy umieścić codzienną godzinę gimnastyki i jedno popołudnie tygodniowo poświęcić na gry i zabawy.** (Słuszny wniosek, ale postawiony przez mężczyzn)

8. Kongres uważa za wskazane zwołanie w ciągu roku szkolnego specjalnego zjazdu, poświęconego wychowaniu fizycznemu młodzieży.

Kongres został zakończony przemówieniem p. Muszałówny, która dziękowała ppłk. Ulrychowi za pomoc finansową na zorganizowanie kongresu. Następnie uchwalono wysłać depeszę do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i do marszałka Piłsudskiego.

Streszczając wyniki dwudniowych obrad, należy podkreślić z całą bezstronnością iż popchnęły one sprawę wychowania fizycznego i sportu kobiecego potężnie naprzód. Większość powziętych uchwał narzucała się poprostu przez doświadczenie życiowe, a rewolucyjność niektórych innych stępi nielitościwy czas, który jest największym wrogiem młodości i płci pięknej...

Z zadowoleniem zaznaczamy, iż te rewolucyjne reformy nie dotyczą w niczem piłki nożnej, który to sport nie będzie uprawiany przez Polki, mimo wzorów francuskich i angielskich, gdyż nasze panie mimo wszystko nie chcą utracić swojego najdroższego klejnotu — kobiecości, co jest zupełnie słuszne.

Warszawa, dnia 16. 4. 1928. *M. W.*

Inauguracyjne posiedzenie Państwowej Rady Zdrowia

W dn. 30 kwietnia rb. odbędzie się pierwsze, inauguracyjne posiedzenie państwowej rady zdrowia. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się sprawa regulaminu wewnętrznego rady, projekt ustawy o walce z chorobami wenerycznemi, oraz szereg zagadnień związanych z zamierzoną przez rząd akcją odosobnienia chorych z gruźlicą otwartą od lżej chorych.

Kronika Wielkopolski

ZJAZD DELEGATÓW TOW. KRAJOZNAWCZEGO.

Bydgoszcz

Odbył się w Bydgoszczy doroczny zjazd delegatów Polskiego Tow. Krajoznawczego, który rozpoczęto wysłuchaniem nabożeństwa w kościele farnym. — Zjazd delegatów, który obradował w sali Rady Miejskiej, zagaiła d-rowa Danysz-Fleszerowa.

ŚNIEGI.

Inowrocław (f)

Po ciepłych dniach świątecznych mieliśmy tak znaczne obniżenie temperatury, że spadł śnieg, który całunem na parę cm grubości pokrył ziemię i stopniał dopiero około godziny 9 rano. Rolnicy słusznie uskarżają się na te spóźnione chłody.

NIE MIAŁ ZA CO KUPIĆ TRUMIENKI DLA DZIECKA.

Nakło (k)

Józef W. z Minikowa znalazł się w smutnem położeniu, gdyż zmarłemu dziecku nie miał za co kupić trumienki; udał się przeto do dawniejszego swego pracodawcy w Występie, Chędzana, by sprawę tę załatwić. Zastał tylko żonę chlebodawcy, z którą nie mógł jednak przeprowadzić transakcji; upatrzywszy sobie odpowiednią chwilę — zabrał jedną z trumien i czmychnął ukradkiem. Gdy brak trumienki zauważono, policjant zmusił Wardzińskiego do zapłacenia za trumnę.

STODOŁA, GARAŻ I AUTO — PASTWĄ PŁOMIENI.

Kruszwica (c)

W nocy o godzinie 1.30 wybuchł pożar w zabudowaniach, należących do firmy „Rolnik" w Kruszwicy. Dzięki spóźnionej akcji ratunkowej doszczętnie spaliła się stodoła, garaż i samochód. Stodoła była ubezpieczona w Krajowej Ubezpieczalni w Poznaniu na tys. zł, samochód w Ubezpieczalni Poznańsko - Warszawskiej na 1.500 dolarów. Przyczyny pożaru dotychczas nie wykryto.

WIELKI POŻAR.

Pakość (s)

Wybuchł wielki pożar na posiadłości p. F. Sikorzyńskiego — garbarnia parowa — gdzie palił się dom podwórzowy.

Pożar rozszerzył się z taką szaloną szybkością, że mieszkańcy tego domu ledwo w koszulach pouciekali, a dzieci wyrzucano oknami owinięte w poduszki i pierzyny. Straż miejscowa i Cukrowni z wielkim trudem zdołała zlokalizować rozszalały żywioł.

W mieście krążą najróżniejsze wersje co do pożaru, tem więcej że właśnie dokładnie rok temu, tego samego dnia spalił się dom frontowy p. Sikorzyńskiego

Władze czynią energiczne dochodzenia, by wyśledzić przyczynę pożaru.

JARMARK.

Stęszewo (m)

Jarmark na konie, bydło, świnie, drób i towary kramne odbędzie się w Stęszewie w wtorek, dnia 24 kwietnia r. b.

Kronika Pomorza

ZLIKWIDOWANIE SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ.

Świecie (w)

Na terenie powiatu chełmińskiego grasowała szajka rabusiów, która trudniła się kradzieżą. Czujna zawsze policja wpadła na ślad złodziejaszków i zdołała ująć 2-ch i to niejakiego Gróbskiego Feliksa z Dolnych Wymiar i Batora Wincentego pochodzącego z miejscowości Podwieska, którzy następnie w toku dochodzeń wydali dalszych wspólników, a mianowicie: Patera Piotra z Podwieski, Walczaka Czesława z Dolnych Wymiar i Waluzaka J. — Udowodniono im kilkanaście kradzieży, do których się przyznali.

BUDOWA BARAKÓW DLA EKSMITOWANYCH.

Chojnice (n)

Rada miejska uchwaliła wybudować w Chojnicach baraki które mają służyć dla eksmitantów i dla tych, którzy mieszkają w domach, grożących zawaleniem się. Baraki takie stanąć mają przy drodze do zakładu poprawczego, zaraz za cmentarzem żydowskim. Barak ten składać się będzie z 20 mieszkań. Każde mieszkanie składać się będzie z 1 pokoju i kuchni. Koszty budowy wyniosą będą około 70.000 zł, którą to kwotę postanowiono pożyczyć z Banku Gospodarczego.

DYNGUS STRAŻACKI.

Grudziądz (d)

Nasza straż pożarna rok rocznie uprawia tradycyjny dyngus w II święto wielkanocne. Wóz strażacki zamieniono w wielką budę, którą przybrano w karykatury najpopularniejszych ludzi m. Grudziądza. Przytem składano dary na rzecz straży.

Kronika Śląska

KATASTROFA MOTOCYKLISTY.

Pszczyna (r)

Na szosie powiatowej w Gierałtowicach w czasie jazdy na motocyklu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi nauczyciel Stachura Kazimierz z Hołdynowa. Jak dotychczas stwierdzono powodem wypadku był defekt w motorze, wskutek czego nieszczęśliwy nie zdążył w porę zatrzymać motocykla i najechał na poręcz żelazną, poczem wpadł do rowu. Stachura doznał pęknięcia kości prawego uda oraz szereg obrażeń na całem ciele. Nieszczęśliwego odwieziono do lecznicy spółki Brackiej w Knurowie.

BEZDOMNI POBILI SIĘ DO KRWI.

Rybnik (k)

W ubiegłym tygodniu w Rybniku miał miejsce wypadek pożałowania godny. Mianowicie czterech bezdomnych żebraków urządziło sobie biesiadę na polance. Ku rozweseleniu, za pieniądze zebrane po kweście wśród obywateli Rybnika, żebracy zakupili sobie spirytusu, który w krótkim czasie do kropli skonsumowali. Zbyt podochoceni, zaczęli się sprzeczać pomiędzy sobą, a wkońcu sprzeczka ta przeistoczyła się w bójkę, podczas której trzej bezdomni poturbowali swego kolegę do tego stopnia, że ten zmuszony był udać się po opatrunek do miejscowego lekarza.

Po nałożeniu opatrunku poturbowany wracając do domu został ponownie napadnięty przez swoich kolegów, którzy zerwali mu nałożony opatrunek i pobili go dotkliwie poczem leżącego na polu pozostawili bez opieki. Dopiero dzięki poszukiwaniom policji nieszczęśliwego znaleziono na drugi dzień, który leżał na polu bez opieki. W międzyczasie koledzy bojąc się grożącej im kary ulotnili się w niewiadomym kierunku.

Sprawozdanie giełdowe

Poznań, dnia 18. 4. 1928 r.

Dzisiejsze zebranie giełdowe miało przebieg spokojny z powodu braku połączeń telefonicznych z innymi giełdami a zwłaszcza z Warszawa wobec czego kursy pozostały prawie bez zmiany.

Z pap. procent. doznały zwyżkę listy ziemskie i to 8% dolarowe notując 95¾—96% (przy dewizie 8.90) w płaceniu jak również 6% listy żytnie, które notowały 32.— 32.10 w płaceniu przy szczupłym materjale 4% listy zast. konwert. ziemskie oddawano po 55½% oraz premj. dolarowe po 81 — 82. Za 5% poż. konwersyjną płacono nadal 66¼%.

Z akcji bankowych płacono za Bk. Związku 90. zaś oddawano Bk. M. Stadthagen po 75.

W dziele akcji handlowo - przemysłowych doszło do notowania Cegielskim po 51.50 — 51. i R. Mayem po 115.— w oddaniu, zaś C. Hartwigiem po 48.— i Sp. Drzewną po 79.— w płaceniu.

Z pap. nieoficjalnych poszukiwano Bk. Polski po 151.— również robiono większe transakcje Spółką Stolarska po 50.— w płaceniu. Pozatem handlowano Akwawitem po 116 — 118 w tranzakcjach.

Urzęd. Giełda Dewiz w Warszawie

Notowano w zł za	transakcja 16. 4.	17. 4.	sprzedaż 16. 4.	17. 4.	kupno 16. 4.	17. 4.
bankn.						
1 dol. am.	8,89½	8.89½	8,91½	8,90½	8,87¾	8,87½
1 funt ang.	—	—	—	—	—	—
przek.						
Belgja —	124.58	124,59	124,89	124,90	124,27	124,28
Holandja	—	359,60	—	360,50	—	358,70
Londyn —	43,537	43,53	43.616	43,64	43,428	43,42
Nowy Jork	8,90	8,90	8,92	8,92	8,88	8,88
Paryż —	35,11	35,12	35,20	35,21	35,02	35,03
Praga —	26.41½	26.41½	26 48	26.48	26,35	26 35
Szwajcarja	171,84	171,85	172,27	172,28	171,41	171,42
Sztokholm	—	239,45	—	240.05	—	238,85
Wiedeń —	125.43	125,45	125,74	125,75	125,12	125,14
Włochy —	47,07½	47,09	47,75	47,21	46 95½	46,97
Kopenhaga	—	—	—	—	—	—

Państw. papiery wartościowe	16. 4.	17. 4.
5% p. konwers. kolej. — — —	—	—
5% pożyczka dolarowa — — —	81,25—80	79-78,50-80,50
6% pożyczka dolarowa — — —	85,25 85,75	—
5% pożyczka konwersyjna — —	66,75 - 67	67.00
5% pożyczka konwersyjna kol.	—	—
10% pożyczka kolejowa — —	103—104	103—104
1 gram złota — — — — — — —	—	—

Akcje	18. 4.	17. 4.
Bank Polski — — —	152	152
Bank Dyskontowy —	—	—
Bank Handlowy — —	123	123
Bank Zachodni —	38	38
Bank Zw. Spółek Zarob.	89 - 89,50	—
Bank Tow. Spółdz. —	—	—
Starachowice — — —	66,50 - 67.75	65,50 - 65,25 - 60
Chodorów — — —	151	—
Michałów — — —	—	—
W. T. F. Cukru — —	79,50—80,50	77,50—78
Firlej — — — — —	58	—
Łazy — — — — —	—	—
Wysoka — — — —	—	—
W. T. K. Węgiel —	95 - 94.50—94,75	93—93,50
Nobel — — — — —	41,25 - 41 15	40—41,50 - 41
Cegielski — — — —	51,50	50
Fitzner — — — —	—	—
Lilpop — — — — —	45	44.75
Modrzejów — — —	49,50—49,75	48 — 48,7
Norblin — — — —	197.50	—
Ortwein — — — —	—	11,75
Spirytus — — — —	39,50	—
Pocisk — — — — —	12,75—13,25 13	—
Rudzki — — — —	57,75	55,50—56,28
Ursus — — — — —	11.25 - 12	11,75
Zawiercie — — — —	33,50 - 34	31,75 - 32
Żyrardów — — — —	—	—
Haberbusz — — —	184	183
Spies — — — — —	162.50	162,50
Spirytus — — — —	—	—
W. T. Żegluga — —	—	—
Młynotwórnia — —	—	—
Borkowski — — —	19,25-19,40-19,25	19 25
Rohn — — — — —	—	—
Zieleniewski — — —	—	—
Siła i Światło — —	—	—
Majewski — — —	—	—
Chodorów — — —	—	—
Grodzisk — — — —	—	—
Elektr. w Dąbr. — —	74 - 75	—
Ostrowieckie serja a	122.50	125 130
" " b	108 — 108,75	12,50 - 12,40
Bank Przem. Lwów.	105	105
Bank Powsz. Kredyt	—	—
Gosławice — — —	71 - 68	—
Częstocice — — —	68	66.25

Urzędowe kursa dewiz w Berlinie

	18. 4.		18 4
Helsingfors —	10,533	Warszawa — —	46,95
Wiedeń — —	58,965	Gdańsk — —	81,72
Praga — — —	12,404	Bukareszt — —	2,631
Budapeszt —	73,11	Tokio — — —	1,998
Sofja — — —	3,028	Rio de Janeiro —	0,5055
Amsterdam —	168,66	Jugosławja —	7,36
Oslo — — —	112,04	Portugalja —	18,77
Kopenhaga —	112,13	Kanada — —	4,187
Sztokholm —	112,41	Kair — — —	20,97
Londyn — —	20,45	Reval — —	—
Buenos Aires —	1.791	Ateny — — —	5,574
Nowy Jork —	4.1850	Konstantynopol	2.141
Bruksela — —	58.48	Katowice — —	46,975
Kowno — —	41,665	Poznań — —	46,95
Paryż — — —	16,49	Ryga — — —	81,52
Zurych — —	80,77	Urugwaj — —	4,379
Madryt — —	70,32	Rzym — —	22,11

Dewizy w popycie i mocniejsze wśród silnych wahań, Szwajcarja mocniejsza, funt mocniejszy.

Cedula urzęd. giełdy pieniężnej w Poznaniu

Papiery procentowe: 5 proc. Pożyczka konwersyjna 66¼% P, 8 proc. dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredyt. 95¾—96% P, 4 proc. listy zastawne konw. Pozn. Ziem. Kredyt. 55½% O, 6-pr. listy żytnie Pozn. Ziem. Kredyt. 32—32,10 P, 5 proc. Pożyczka premjowa serja II 81—82 O.

Akcje bankowe: Bank Zw. Spółek Zar. I em. zł 90 P, Bank M. Stadthagen-Bydgoszcz I em. zł 75 O.

Akcje przemysłowe: Cegielski H. I em. zł 51.50—51 O, Hartwig C I em. zł 48 P, Dr. Roman May I em. zł 115 O. Pozn. Spółka Drzewna I em. zł 79 P. — Tendencja: bez zmiany.

Objaśnienie:
+ = kupno i sprzedaż wyrównane
Przy kursach oznacza:
P = w płaceniu
O = w zaofiarowaniu.

Wielka burza śnieżna

przeszła nad Polską

Warszawa, (PAT). Wczoraj popołudniu rozszalała w stolicy jak również w innych miejscowościach Polski wielka burza śnieżna, która zamieniła się we wielu miejscowościach w groźna nawałnicę. Wedle doniesień prasy, silna zamieć spowodowała w całym kraju znaczne szkody, głównie w komunikacji kolejowej, telefonicznej i telegraficznej. Śnieg gruba warstwa pokrył ulice miast i pola. Wskutek tego ciężaru wiele drzew wogrodach i plantacjach zostało złamanych. Około godz. 18-tej ruch kolejowy uległ znacznemu opóźnieniu. W wielu wypadkach komunikacja kolejowa została przerwana. Wskutek obciążenia śniegiem, zostały powywracane setki słupów, uniemożliwiając komunikację. Z Warszawy odchodzą pociągi w kierunku Krakowa, Poznania, Sosonowca, Łodzi i Kalisza. O godz. 18-tej przerwana została komunikacja z Białymstokiem. Do późnej nocy nie nadeszły pociągi ze Stołpców. Wszystkie pociągi dalekobieżne opóźnione są o kilka godzin. Pociągi podmiejskie opóźniają się. Wiele nie odchodzi wcale. Na kolejach dojazdowych ruch utrudniony, a nawet wstrzymany. Komunikacja automobilowa z miastami prowincjonalnymi i Warszawa przerwana wskutek nawałnicy.

W stolicy wstrzymany jest ruch tramwajowy na krańcach miasta. Wskutek poprzewracanych słupów między Pruszkowem i Warszawą, niektóre przedmieścia, stale korzystające z prądu elektrowni pruszkowskiej zostały pozbawione światła. Komunikacja radiotelegraficzna przerwana. Stacje nadawcze radjofoniczne pracują częściowo. Transmisje z Krakowa i Poznania nie odbyły się. Połączenia telefoniczne między stolicą i zagranicą oraz prowincja uległy przerwie. Na ogólną liczbę 108 przewodów, zaledwie 9 działa. Nastąpiła przerwa w komunikacji telegraficznej. Wszystkie dyrekcje wysłały na linje brygady robotników celem naprawienia uszkodzeń.

Pogłoski bez podstaw

O zmianie na stanowisku min. spraw zagranicznych.

Warszawa (PAT.) W związku z pogłoskami o mającej jakoby nastąpić zmianie na stanowisku ministra spraw zagranicznych P. A. T. upoważniony jest do stwierdzenia jak najkategoryczniej tego, że wszystkie tego rodzaju pogłoski pozbawione są wszelkich podstaw.

Projekt francuski

układu potępiającego wojnę.

Paryż, (PAT). W końcu tygodnia min. spraw zagr. prześle rządom Wielkiej Brytanji, Włoch, Niemiec, Japonji i St. Zjednoczonych swój projekt wielostronnego paktu potępiającego wojnę.

Paryż, (AW). Projekt francuskiego układu przeciwwojennego wręczony został przez poselstwa Francji rządom w Berlinie, Londynie, Rzymie i Tokio. Propozycje zawarte w układzie ułożone są według zasad znanej noty francuskiej z 26 marca, różniącej się w szeregu przepisów z ostatniemi propozycjami Kelloga. Briand zaakceptował ostateczny tekst propozycji francuskiej.

Wojna domowa

w Chinach.

Londyn, (tel. wł.). Jak donoszą z Szanghaju, chińskie wojska narodowe pod dowództwem gen. Tsziang-kai-szek'a posuwają się naprzód i zajęły w południowej części prowincji Tszan-tung miasto Linting.

Nankin, (PAT). Nacjonaliści rozpoczęli przeciw armji północnej wielką ofenzywę. Na froncie długości 400 mil operuje armja licząca 750.000 ludzi.

Skutki trzęsienia ziemi w Bułgarji

pozbawionych dachu nad głową. 120 000 mieszkańców

Sofja. (AW). Wiadomości nadchodzące z prowincji o trzęsieniu ziemi uczyniły w stolicy duże wrażenie, gdyż rozmiary katastrofy są większe, aniżeli przypuszczano. Wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne w nawiedzonym trzęsieniem ziemi obszarze są zniszczone. Linia kolejowa łącząca Sofję z Filipopolem jest zburzona. Terytorium nawiedzone przez trzęsienie liczy 120 000 mieszkańców, cała ludność ta pozbawiona została dachu nad głową i obozuje pod gołem niebem. Przyczyniło się to do zwiększenia paniki. Katastrofa ta jest największa, jaką notowano od 16 lat na Bałkanach.

Czerwona organizacja b. żołnierzy

nie została zalegalizowana.

Berlin. (tel. wł.) „Deutsche Allg. Zeitung" donosi, że minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Keudel odmówił legalizacji czerwonej organizacji b. żołnierzy frontowych na podstawie art. 17 ustawy o ochronie republiki.

Zderzenie dwóch parowców

na morzu Bałtyckiem.

Kopenhaga, (rad. wł.). Z Nykőbing donoszą: W odległości 10 mil morskich na południe od Gjedser, z przyczyn dotychczas niewyjaśnionych wpadł duński statek motorowy „Lalandia" na przejeżdżający niemiecki holownik „Gladiator".

Siła uderzenia była tak wielka, że „Gladiator" rozpadł się prawie na dwie części i po kilku minutach zatonał.

Z „Lalandii" spuszczono natychmiast łodzie ratunkowe i ocalono 8 osób załogi tonącego statku, za wyjątkiem maszynisty Müllera, który nie zdążył wydostać się z pod pokładu.

Uratowaną załogę „Lalandia" przywiozła do Kopenhagi.

Strejk w przędzalniach bawełny

w Bombaju.

Londyn (tel. wł.) Z Bombaju donoszą, że strejk w tamtejszych przędzalniach bawełny rozwija się w dalszym ciągu.

Dotychczas jest nieczynnych 35 fabryk, zatrudniających około 40 000 robotników.

Wzmocnione oddziały policyjne są trzymane w ostrem pogotowiu.

Obecne położenie ma przebieg spokojny, tak, że chwilowo policja nie miała potrzeby interwenjować.

300.000 litrów oliwy

spłonęło.

Paryż. (tel. wł.) W Lyonie spłonął skład oliwy samochodowej. Pastwą płomieni padło 300 000 litrów oliwy. Szalejący ogień ugasiła straż ogniowa dopiero po 5-ciu godzinach ofiarnej i intensywnej pracy.

Szkody wynoszą przeszło 2 miljony franków. (m)

Notowania Giełdy Zbożowej i Tow. w Poznaniu i Warszawie.

Notowano w złotych za	w Poznaniu 18 IV	w Warszawie 17 IV
	(loco stacja załad.)	
Żyto	52,50—54,00	54—55
Żyto kongr. 681/116	—	—
Żyto kongr. 681/11 stacja załad.	—	—
Mąka żyt. 65 proc. fr. Warszawa	—	—
Mąka pszenna 60 pr. fr. Warszawa	—	—
Pszenica	59,00 - 59,00	—
Jęczmień prz.	42,00—45,00	—
Jęczmień br.	48,00—50,00	53 - 54
Owies	43,00—45,50	50 - 51
Groch Wiktorja	60,00 - 82,00	—
Groch p.	46,00—51,00	—
Rzepak	—	—
Seradela	30,00—31,00	—
Ospa pszenna	—	—
Mąka żytnia 65% wł. wor. stand.	76,00	—
Mąka żytnia 70% " "	74,00	—
Mąka pszenna 65% " "	9,00—83,00	—
Ziemniaki j.	—	—
Ziemniaki f. 16%	—	—
Peluszka	37,00—40,00	—
Otr. żyt.	37,50—38,50	31—35
Otr. pszen.	34,50—35,00	—
Wyka latow.	35,00—38,00	—
Słoma pr.	—	—
Siano l.	—	—
Jęczmień na kaszę	—	—

Ogólne usposobienie niejednolite.

Uwagi: Jęczmień brow. o wadze wyższej niż stand. ponad notowania. Koniczyny wyborowe w ziarnie, kolorze i czystości ponad notow.

Notowania giełdy płodów rolniczych w Berlinie

Berlin, 17 kwietnia 1928. Godzina 1,30.
Zboża nasiona oleiste za 1000 kg reszta za 100 kg.

Pszenica marchijska — — — — — — —	265 - 68
wrzesień — — — — — — — — —	278,00
maj — — — — — — — — — —	289,00
lipiec — — — — — — — — —	272,00
Tendencja	
Żyto marchijskie — — — — — — — —	286—289
wrzesień — — — — — — — — —	245,50
lipiec — — — — — — — — —	271,00
maj — — — — — — — — — —	249,25
Tendencja	
Jęczmień jary — — — — — — — — —	252,00—288,00
Jęczmień ozimy — — — — — — — —	000,00—000,00
Jęczmień pastewny krajowy — — — — —	000,00—000,00
Tendencja utrzymana	
Owies marchijski — — — — — — — —	261 —267
październik — — — — — — —	000,00
lipiec — — — — — — — — —	000,00
marzec — — — — — — — — —	000.00
Tendencja spokojna	
Kukurydza loco Hamburg — — — — —	000—000
Kukurydza loco Berlin — — — — — —	239—242
Mąka pszenna — — — — — — — — —	33,50 —37,00
Mąka żytnia — — — — — — — — —	37,75 - 39,7
Ospa pszenna — — — — — — — — —	17,75 - 17,85
Rzepak — — — — — — — — — — —	00,00
Groch vikt. — — — — — — — — — —	49—6
Groch polny — — — — — — — — — —	25—27
Peluszka — — — — — — — — — — —	24—24,5
Bób polny — — — — — — — — — —	23—24
Wyka — — — — — — — — — — — —	24—26
Łubin niebieski — — — — — — — — —	14—14,75
Łubin żółty — — — — — — — — — —	15—15,80
Seradela nowa — — — — — — — — —	24.00—28,00
Makuchy rzepakowe — — — — — — —	19,30 - 19,50
Makuchy lniane — — — — — — — — —	23,70—24,0
Wytłoki suche — — — — — — — — —	1 .20—15,60
Śrut soja — — — — — — — — — — —	21,70—22,00
Płatki ziemn. — — — — — — — — — —	27,00 -27,00
Ziemniaki jad. b. — — — — — — — —	0,00—0,00
Ziemniaki jad. czerwone — — — — — —	0.00 —0,00
Ziemniaki jadalne żółte — — — — — —	0,00 - 0,00
Ziemniaki przemysł. — — — — — — —	0,00—0,00
Ogólna tendencja	

Notowania zbożowe

Chicago, 17. 4. 1928 r. — zamknięcie. Pszenica: tendencja spokojna: maj — 154⅛—154; lipiec — 155—154¾; wrzesień — 150¼—150. Kukurydza: tendencja ustalona: maj — 102; lipiec — 105½; wrzesień — 105½. Owies: tendencja ledwo ustalona: maj — 60¾; lipiec — 53⅞; wrzesień — 48⅛. Żyto: tendencja spokojna: maj — 129⅜; lipiec — 124½; wrzesień — 118¾.

Chicago. Ceny loco. Kukurydza ż. nr. 2. — 107; owies biały nr. 2. — 68¼; żyto nr. 2. — 131; jęczmień malting — 95—102.

Nowy Jork Ceny loco. Pszenica Manitoba nr. 1. — 178; czerw. ozima jara nr. 2. — 195; Hard ozima jara nr. 2. — 171⅝: żyto nr. 2. Ford N. Jork — 144⅛; jęczmień malting — 107½; mąka spreang — 700—725; frachty do Anglji — 1/6—2/3; na kontynent — 9—10.

Zespół Warszawskich Artystów Malarzy

W Poznaniu.

Wystawa zorganizowana z inicjatywy prywatnej oraz częściowo Związku Obrony Kresów Zachodnich, a przeznaczona dla prowincjonalnych miejscowości naszego Zachodu, została skompletowana bez jakiegoś ściśle określonego programu. Są tam prace artystów starszych, nawet nieżyjących, a również i młodych, przytem nie ilustruje ona twórczości choćby tylko Warszawy z jakiegokolwiek okresu. — Wystawa została dobrana raczej przygodnie i możnaby ja przyrównać do którejkolwiek z wystaw bieżących Zachęty z tą różnicą, że są tu eksponaty takie i takich artystów, którzy od Zachęty stronią (czynią to, gdyż Zachęta nie uznaje dziś, jak wiadomo, młodszych poczynań w sztuce i trwa w swym uporze nawet mimo częstych ataków i zarzutów pod jej adresem ze strony wielu wybitnych fachowców). To że organizatorzy obecnej wystawy wychodzą (coprawda b. ostrożnie) poza kąt orjentacji Zachęty, możnaby policzyć na ich korzyść, żałować tylko należy, że czynią to tak nieśmiało. Sprzeczności wykluczające się nawzajem (jeśli walczą ze sobą, dowodzi to tylko o pulsującem życiu sztuki), możnaby pogodzić w ten sposób, że tak wystawa okrężna rozpadłaby się na dwie oddzielne części, jedną konserwatywną i drugą postępowa, mówiąc lapidarnie, jeśli chodzi o stosunki warszawskie na Zachęte i na nie-Zachętę. — W każdym razie jasne rozgraniczenie tego rodzaju zasadniczych różnic i uwzględnienie ich na wystawie mogłoby zapewnić szerszy krąg interesujących się. Kto się myli, a kto ma rację w tego rodzaju sprawach, rozstrzyga ostatecznie i bezapelacyjnie przyszłość i historja, a nawet osądy historyczne bywają, rzec można, subjektywnie zabarwione orjentacją danej epoki. Tembardziej więc zdanie krytyka może być tylko subjektywnym poglądem, a słusznym, o ile posiada głębsze fachowe uzasadnienie. Nie subjektywnym jest właściwie tylko krytyk bez własnego zdania i tem samem znaczenia.

Na wystawe obecną składają się prace kilkudziesięciu autorów rozmaitej jakości.

Boruciński Michał w sumiennem studjum „Dziewczęcia z kwiatami" rysunkowo poprawny, a w kolorze wstrzemięźliwy, chociaż czysty. Wyraz dziewczęcia melancholijny nie jest pozbawiony głębszego wyrazu psychologicznego. **Cieślewicz Tadeusz** (senjor) dał starannie opracowany tryptyk p. t. „Stara Warszawa" wykonany akwarelą. **Jolinkiewicz Stefan** natomiast kilka drobnych, śmiało rzuconych szkiców. **Gersona Wojciecha** krajobraz górski, malowany przed kilkudziesięciu laty, posiada cechy szlachetnego i logicznie skonstruowanego, a drobiazgowo opracowanego malowidła o jasnej budowie przestrzennej. **Kędzierskiego Apolonjusza** komp. figuralne posiadają indywidualny ton kolorystyczny, oraz czysto malarska poezję. Pozatem gest, ruch lub czynność (sceny rybackie) codzienne i bezpretensjonalne, a nastrój tła pogodny, słońcem ozłocony krajobraz. **Nowociel Czesław** swój krajobraz zlekka stylizuje i upraszcza. **Skoczylasa Władysława** oba obrazy olejne, od ostatnio w Poznaniu wystawionych akwarel odróżniają się silniejszem nasyceniem i napięciem barw, jakkolwiek pewne detale (ręce, głowy mniejszych postaci) wymagałyby głębszego opracowania. Mimoto całość ma w sobie coś z jędrnej i zdrowej prostoty. **Stabrowskiego** krajobraz na szczęście bez mistyczno-literackich zabarwień. **Tański Czesław** technicznie lekki niepotrzebnie kokietuje widza filuterną pozą i wdziękiem modelek.

W. Lam.

Sport

Amerykanie w Poznaniu!

Ciekawą imprezę szykuje Poznaniowi K. S. „Warta". Sprowadza ona bowiem na 19 i 20 bm. zespół koszykówki Poselstwa Stanów Zjednoczonych na dwa mecze a mianowicie z „Czarną Trzynastką" w czwartek, 19. bm. o godz. 19.30. zaś w piątek, 20 bm. o godz. 19,30 z drużyną „Warty".

Obydwa mecze odbędą się w hali C. W. Szkoły Gimnastyki i Sportów. Mecz z „Czarną Trzynastką" będzie dla Amerykan rewanżem za przegraną (26 : 23) w Warszawie

Posnania wniosła protest do Wydziału Gier i Dyscypliny odnośnie do wyniku zawodów o mistrzostwo Posnania — Olimpia w dniu 9 bm. (2 : 2). Bramka wyrównująca dla Olimpji padła ze „spalonego", co zaznaczył w sprawozdaniu sędziowskiem prowadzący wówczas zawody p. Kaniecczny Ponieważ za podstawy przy weryfikacji zawodów musi być brane sprawozdanie sędziego. **które nie może podlegać najmniejszej dyskusji** — sprawa jest przesądzona i Posnania zyska w ten sposób słusznie się jej należące 2 punkty.

WYŚCIGI KONNE W POZNANIU.

Z sekretarjatu Wielkoposkiego Towarzystwa Wyścigów Konnych dowiadujemy się, iż w sezonie wiosennym odbędą się wyścigi konne na torze w Ławicy w dniach 27 28 i 31 maja oraz 3 i 7 czerwca r. b. w sezonie jesiennym zaś 23, 27, 30 września i 4 i 7 października.

ZAWODY BOKSERSKIE W KATOWICACH.

B. K. S. (Katowice) — Vorwärts (Wrocław) 7 : 3.

Jak donosiliśmy wczoraj, odbyły się w Katowicach na sali Powstańców zawody bokserskie z udziałem południowo - wschodnich pięściarzy niemieckich. Zwyciężyli Ślązacy w stosunku 7 : 3 (2 wygrane, 3 nierostrzygnięte) Wyniki techniczne walk były następujące:

Waga musza: Gramenz (Vorwärts) Wrocław, mistrz Niemiec (połudn. - wschodnich) — Moczko (Sokół) Katowice, mistrz Polski 1928 r. Walkę uznano za nierozstrzygnięta.

Waga kogucia: Plachetta (Vorwärts) Wrocław — Pyka (B. K. S. Katowice). Również ogłoszono wynik remisowy.

Waga piórkowa: Koch (Vorwärts) Wrocław, mistrz Niemiec poł. - wsch. — Górny (B K. S.) Katowice, mistrz Polski 1928. Zwyciężył w II. rundzie Górny przez K. O.

Waga średnia: Roëmer (Vorwärts) Wrocław — Snopek (B. K. S.) Katowice, mistrz okręgowy. Zwyciężył zasłużony na punkty Snopek.

Waga ciężka: Sänger (Vorwärts) Wrocław, wielokrotny mistrz Niemiec. — Kupka (B. K. S.) Katowice, mistrz Polski 1928 r. — Wynik remisowy. Kupka walczył z dużą tremą, która odebrała mu poważne szanse zwycięstwa.

Spotkanie Rabsch (Vorwärts) Wrocław. — Wieczorek w w. półśredniej nie doszło do skutku z powodu nieprzybycia Rabscha. Sędzią ringu był p Klarowicz z Królewskiej Huty.

Kursy arbitrażowe walut

którymi nie dokonywano obrotów na Giełdzie oficjalne ani w obrotach międzybankowych.

	Arbitraż Zurych	[illegible]
Belgrad — — — — — —	15,71	15,79
Budapeszt — — — — —	155,9	156,48
Bukareszt — — — — —	5,4	5,50
Oslo — — — — — —	237,4	237,75
Helsingfors — — — — —	22,4	22.43
Konstantynopol — — — —	4,5	4,60
Kopenhaga — — — — —	238,8	238,85
Sofja — — — — — —	6,4	6,44

Orjentacyjne kursy arbitrażowe według międzybankowego kursu Berlina Rewel 239.29. Kowno 88,38. Ryga 172.29.

Życie gospodarcze

Prawo o spółkach akcyjnych

W „Dzienniku Ustaw“ Rz. P. w nr. 39. poz. 383 ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dniem 22 marca 1928 r. o prawie o spółkach akcyjnych. Prawo to stanowi rezultat długoletnich prac sekcji prawa handlowego Komisji kodyfikacyjnej oraz Komisji Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Ta ostatnia zbierała opinje instytucji i sfer gospodarczych i reprezentowała wyrażone przez te czynniki życzenia. Ustawa ta już była przed paroma miesiącami gotowa do ogłoszenia w cokolwiek innej redakcji, i, zdaje nam się, że właśnie ostatnio ogłoszone prawo o spółkach akcyjnych została zmieniona na skutek uwzględnienia tych postulatów sfer gospodarczych. Dotyczy to przedewszystkiem kwestji nadzoru i kontroli własnej i państwowej i co do prawa mniejszych grup właścicieli akcyj.

Pod tym względem ustawa ta jest lepszą od uprzednio projektowanej i powinna zadowolić czynniki tą sprawą się interesujące.

Statuty spółek akcyjnych będą zatwierdzane systemem rejestracyjnym przez sporządzenie odrębnego aktu notarjalnego. Tylko przedsiębiorstwo o znaczeniu państwowem lub mające charakter użyteczności publicznej muszą być w myśl artykułu 4 zatwierdzane systemem koncesyjnym przez uzyskanie zezwolenia, które udziela Minister Przemysłu i Handlu, również zatwierdzenie statutu, odpowiadającego przepisom prawa i wszelkie zmiany tegoż w przyszłości należą do kompetencji tegoż ministra.

Statuty zaś spółek akcyjnych, zajmujących się czynnościami bankowemi i ubezpieczeniowemi, i ich zmiany zatwierdza Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu. Do zakresu działania tych dwóch ministrów należy dopuszczanie do działalności zagranicznych spółek akcyjnych lub komandytowo-akcyjnych.

Rozporządzenie Rady Ministrów, wydane na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości, wyszczególniać będą rodzaje przedsiębiorstw, które mają znaczenie państwowe lub charakter użyteczności publicznej. Prawo o spółkach akcyjnych wchodzi w życie na całym obszarze Polski w dniu 1 stycznia 1929 r., z wyjątkiem Województwa Śląskiego, gdzie nabywa ono mocy obowiązującej dopiero po uzyskaniu zgody sejmu śląskiego.

Spółki akcyjne, obecnie istniejące, są zobowiązane uzgodnienia swoich statutów z nowem prawem akcyjnem w ciągu dwóch lat od daty wejścia w życie nowego prawa.

Kapitał akcyjny spółki powinien wynosić conajmniej 250.000 złotych i może być pokryty gotówką albo wkładami niepieniężnemi. Jeżeli przewidziane są wkłady niepieniężne nabycie przed rejestracją przedmiotów i praw majątkowych albo wynagrodzenie za usługi wyświadczone przy powstaniu spółki, natenczas założyciele (art. 6) są zobowiązani złożyć odpowiednie piśmienne o tem sprawozdanie szczegółowe.

Sprawozdanie założycieli w myśl art. 7-go będzie poddane badaniu rewidentów, co do swej prawdziwości i wysokości przyznanego wynagrodzenia. Sąd rejestrowy, właściwy według siedziby spółki wyznacza biegłych rewidentów z list, ułożony przez Izby przemysłowo-handlowe.

Ogłoszenia towarzystw w myśl § 27 powinny być drukowane w Monitorze i w innych pismach wyznaczonych przez walne zgromadzenie. Poza tem Minister Przemysłu i Handlu może jeszcze nakazać ogłaszać w innem piśmie, co uważamy za zupełnie zbyteczne.

Akcje mogą być imienne, na okaziciela, uprzywilejowane a przy akcjach umarzalnych można wydawać akcje użytkowe bez określonej wartości.

Władzami spółki akcyjnej są walne zgromadzenie i Zarząd, a nadzór nad czynnościami Zarządu sprawuje Rada Nadzorcza lub Komisja Rewizyjna, lub obie te władze. Towarzystwa o kapitale akcyjnem ponad 5 miljonów powinny mieć Radę Nadzorczą. Wybór Komisji Rewizyjnej w liczbie 5 członków może być na żądanie 1/5 liczby głosów uskuteczniony proporcjonalnie, również ta zasada może mieć zastosowanie przy wyborze Rady Nadzorczej. Jeżeli Rada Nadzorcza została wybrana przez głosowanie grupami, to każda grupa ma prawo delegować jednego członka do stałego indywidualnego wykonywania czynności nadzorczych. Członkowie ci mają prawo uczestniczenia w posiedzeniach zarządu z głosem doradczym.

Zarząd składa się z jednego lub większej ilości członków wybranych przez walne zgromadzenie lub Radę Nadzorczą (według statutu) pierwszy raz na przeciąg lat dwu, następnie najwyżej na trzy lata. Członkowie zarządu spółki nie mogą bez zezwolenia walnego zgromadzenia zajmować się interesami konkurencyjnego przedsiębiorstwa ani też uczestniczyć w jego władzach.

Członkowie zarządu odpowiadają za należyte prowadzenie ksiąg i rachunkowości spółki. Odpisy sprawozdania zarządu łącznie z bilansem i rachunkiem strat i zysków wraz z odpisem sprawozdania Rady Nadzorczej, Komisji Rewizyjnej tudzież opinji biegłych rewidentów będą wydawane akcjonarjuszom na żądanie w ciągu czternastu dni przed walnem zgromadzeniem.

Członkowie zarządu, likwidatorowie i pracownicy spółki nie mogą być równocześnie członkami Rady Nadzorczej lub Komisji Rewizyjnej. Rada Nadzorcza obowiązana jest wykonywać stały nadzór nad gospodarką spółki we wszystkich gałęziach przedsiębiorstwa i nad celowością tej gospodarki.

Z chwilą wejścia w życie niniejszego prawa tracą moc ustawy i rozporządzenia, obowiązujące dotąd na obszarze Rzeczypospolitej, a odnoszące się do spółek akcyjnych, z wyjątkiem przepisów o uskutecznianiu i ogłaszaniu wpisów rejestrowych. Pozostają natomiast w mocy:

1. rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie bankowem z dnia 17 marca 1928 roku (Dz. U. R. P. nr. 34. poz. 321);
2. rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o kontroli ubezpieczeń z dnia 26 stycznia 1928 r. (Dz. U. R. P. nr. 9. poz. 64);
3. rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 października 1926 roku o uzupełnieniu przepisów normujących ustrój władz spółek akcyjnych (Dz. U. R. P. nr. 103. poz. 598).

N.

Z muzyki

(Wznowienie „Wesołej wdówki“ Franciszka Lehara. — Francis Mores.)

Każdemu baczniej śledzącemu nasze życie teatralne nie tajno, że kierunek artystyczny naszego Teatru Wielkiego ulega powolnej, ale stałej dewiacji w stron operetki. Ze skromnej początkowo „operetki klasycznej“ wynurzają się powabne a nieskromne kształty operetki nowoczesnej, którą nasi inscenizatorzy radziby, przez upstrzenie jej jeszcze ewolucjami jazzbandowemi uczynić najzupełniej dzisiejszą. I bez tego „Wesoła wdówka“ jest miłą i świetnie skonstruowaną operetka (ze samymi „gassenhauerami“), która nie darmo zawracała głowę milionom publiczności. Jej wpływ ciągle jeszcze trwa, skoro nasza dyrekcja odważyła się wreszcie na ubranie chóru we fraki, bez których nowoczesny gentleman operetkowy jest nie do pomyślenia. Nic przeto nie stoi na przeszkodzie, aby importować jeszcze jakieś znakomitości operetkowe, a wtedy poznańska operetka będzie najlepszą w Polsce.

Nie możnaby nie pochwalić kierownictwa Teatru Wielkiego za to, że wystawiło onegdaj uroczą „Wesołą wdówkę“, gdyby nasze siły artystyczne miały ku temu wszystkie warunki, aby świetnej tradycji tej znakomitej operetki nie uchybić. — „Wesoła wdówka“ bowiem miała tak wybornych wykonawców u nas i na całej kuli ziemskiej, że w wykonawstwie tego utworu nie można okazać się przeciętnym, lecz trzeba być bardzo dobrym. A czyż wielu z naszych wykonawców „Wesołej wdówki“ mogłoby powiedzieć z czystem sumieniem o sobie, że byli bardzo dobrymi?

Partje główne operetki Lehara są takie, że nieodzownie wymagają od artystek i artystów wszystkich akcesorji w najlepszym gatunku co do głosu, aparycji, gry aktorskiej i temperamentu scenicznego, dopiero wtedy ogromne i bezsprzeczne walory utworu tego wyjdą na jaw. Tu nic nie pomoże jak najlepsza wola, gdy choćby jeden z tych warunków nie dopisze.

Jesteśmy ze szczerem uznaniem dla szerokiej skali talentu artystycznego p. Jadwigi Fontanównej (od Siebla do Anny Glavari) i nie możemy jej interpretacji partji ostatniej żadnego szczególnego zrobić zarzutu, ale niemniej musimy stwierdzić, iż lubiana ta artystka nie rozporządza wszystkiemi wymienionemi wymaganiami, stawianemi przez tą popisową rolę. „Wejście“ w akcie pierwszym jest dynamicznie przejaskrawione, proza stale nieco za piskliwa. Całość tylko przeciętnie dobra. Jej amant p. Ignacy Wiśniewski ma zaledwie szczyptę tego humoru i życiowego wigoru, który powinien mieć młody czarnogórski dyplomata na śliskim bruku paryskim. Jest to szampan, który nie chce absolutnie wystrzelić. P. Bolesław Folański, któremu przypadł w udziale zaszczyt udatnego patronowania reżyserskiego „Wesołej wdówki“ jest osowiały, jak gdyby przypomniał sobie jakąś świetną Annę Glavari i żywego jak srebro Daniłę. Dyskretna i jowialna gra (Niegrus) p. Władysława Bratkiewicza jest mile witana przez publiczność, która szczególnie silnie pozatem oklaskuje świetne produkcje baletowe i wspaniałą dekorację aktu trzeciego. Nasze obie primaballeriny (p. p. Grabowska i Jedyńska) i ich bananami („à la Józefina Baker“) przyozdobione towarzyszki nadają całej scenie kabaretowej żywości i pikanterji. P. Bolesław Tyllia ma prawie wszystkie swoje tempa w porządku i dyryguje jak zwykle niezachwianie. „Wesoła wdówka“, ta najpopularniejsza operetka naszego wieku, okaże się niechybnie i w obecnem wznowieniu nadzwyczaj starannie opracowanem (co z uznaniem podnosimy) silną przynętą dla jak najszerszej publiczności.

Możeby popróbować polskiej twórczości operetkowej. Warta wystawienia jest operetka lwowskiego kompozytora Muellera „Król kawy“, grana ze znacznym sukcesem w ubiegłym sezonie w teatrze lwowskim. Ugaśmy przynajmniej swoje pragnienie operetkowe polskiemi wytworami.

Nasz zastępca donosi, że równocześnie odbywający się koncert w Auli Uniwersyteckiej Francisa Moresa zasługiwał na względy audytorjum nie tylko dla swego egzotyzmu. Murzyński śpiewak naprawdę może imponować zarówno swym potężnym materyałem barytonowym jak i sztuką śpiewacką, która ma przedewszystkiem wszelkie cechy dobrego odczucia wokalizmu teatralnego. To też arya z „Pajaców“ działała na słuchaczy szczególnie silnie.

(r. l.)

Międzynarodowe Targi Poznańskie

Wycieczka bułgarska.

Na Międzynarodowy Targ w Poznaniu przybywa m. in. wycieczka z Bułgarji. Wycieczka składa się z przemysłowców i kupców, parlamentarzystów i dziennikarzy. Według wiadomości otrzymanych z Sofji marszruta wycieczki bułgarskiej planowana jest na Śniatyń, Lwów, Kraków, Katowice, Poznań, Warszawa. Należy stwierdzić, że w ostatnim czasie bułgarskie sfery przemysłowo-handlowe szczególne zainteresowały się Targami Poznańskiemi, a temsamem położeniem gospodarczem w Polsce, co wskazuje na to, że Bułgarja ciąży ku nam w kierunku zacieśnienia stosunków gospodarczo-handlowych.

Zainteresowanie targami.

Tegoroczne Międzynarodowe Targi w Poznaniu wzbudziły ogólne i bardzo żywe zainteresowanie zarówno w kraju jak i zagranicą. Z różnych stron nadchodzą liczne zapytania ze strony odbiorców dotyczące zakupu artykułów wystawianych na Targach. Pozatem mimo, że listę zgłoszeń wystawców zamknięto dnia 12 marca, nadchodzą jeszcze dalsze zgłoszenia, które jednak z powodu braku miejsc nie mogą być uwzględnione. Nadmienić należy przytem, że tereny wystawowe zostały bardzo znacznie rozszerzone i prócz tego wzniesiono nową wielką halę targową żelbetonową na 7.500 m². W porównaniu z Targami poprzedniemi liczba wystawców na tegorocznym Międzynarodowym Targu w Poznaniu znacznie wzrosła, przyczem w wielu bardzo branżach zauważyć można tendencję firm ku ścieśnianiu miejsc na eksponaty z powodu ogólnego przepełnienia. Bardzo wszechstronnie reprezentowany będzie dział maszyn rolniczych, który z roku na rok na Targach Poznańskich rozszerza swe udziały i występuje zarówno pod względem ilości jak i jakości eksponatów wprost imponująco. Podobnie mniejwięcej przedstawiać się będą eksponaty przemysłu samochodowego, który na tegorocznym Targu zjeneralizuje wszechstronnie cały dorobek ostatnich lat w tej dziedzinie.

Gdynia a Targi Poznańskie.

W całym rejonie Pomorza, a zwłaszcza na wybrzeżu zauważyć się daje wielkie zainteresowanie Targami Poznańskiemi. Przygotowane są wycieczki na Targi, organizowane z ramienia różnych instytucji przemysłowo-handlowych stowarzyszeń zawodowych, rzemieślniczych itp.

Wiadomości urzędowe

RADA PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU EKSPORTOWEGO.

Inauguracyjne posiedzenie Rady Państwowego Instytutu Eksportowego odbędzie się w Warszawie w dniu 19 kwietnia rb. Obrady zagai minister Kwiatkowski. Na porządku dziennym referat dyrektora Instytutu o dotychczasowej działalności oraz wybór przewodniczącego Rady i dwóch jego zastępców.

WPŁYWY Z DANIN PUBLICZNYCH I MONOPOLÓW ZA MARZEC 1928 R.

wyniosły ogółem 243 miljonów zł., to jest o 60 miljonów zł. więcej niż za marzec 1927 r. w tem wpływy z danin publicznych wyniosły 166 miljonów zł. wobec 128 miljonów zł., wpływy zaś z monopolów 77 miljonów zł. wobec 55 miljonów zł. więcej, monopole zaś o 22 miljonów zł. więcej niż za marzec r. 1927.

STAN ZATRUDNIENIA

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 31 marca do 7 bm. włącznie wykazuje 164.874 bezrobotnych, w tej liczbie 35.610 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 2.802.

Rolnictwo

PROLONGATA CŁA WYWOZOWEGO

Na mocy rozporządzenia ministra skarbu i innych („Dziennik Ustaw“ 45) sprolongowano pobieranie cła wywozowego od żyta i mąki żytniej do dnia 30 września rb.

STAN ZWIERZĄT DOMOWYCH W POLSCE

Na podstawie spisu koni, bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec, przeprowadzonego na początku grudnia 1927 roku, stan liczebny wyżej wymienionych zwierząt gospodarskich w dniu 30 listopada 1927 roku przedstawiał się dla całej Polski następująco:

Koni 4.128 tys. sztuk bydła rogatego 8.571 tys. sztuk, trzody chlewnej 6.397 tys. sztuk, owiec 1.917 tys. sztuk.

Przy porównaniu danych spisu 1921 roku na terenach, które tym spisem były objęte, z danemi z 1927 r., ujawniło się, że liczba koni wzrosła o 25½ proc., bydła rogatego o 5¼ proc trzody chlewnej o 20 proc. i liczba owiec zmniejszyła się o 16 proc.

Przed wojną na terytorjum obecnego Państwa Polskiego było w przybliżeniu: koni 3.5 milj. sztuk, bydła rogatego 8.7 milj. sztuk, trzody chlewnej 5.6 milj. sztuk, owiec 4.5 milj. sztuk.

Przemysł i Handel

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE POZNAŃSKIEJ SPÓŁKI BUDOWLANEJ „ZAGRODA“ TOW. AKC. W POZNANIU

odbędzie się w sobotę, dnia 5 maja 1928 roku o godzinie 4 po południu „Pod Strzechą Budowniczych“, ulica Sew. Mielżyńskiego 23.

POZNAŃSKO-WARSZAWSKIE TOW. UBEZPIECZEŃ, SP. AKC. W POZNANIU

zaprasza niniejszem swoich akcjonarjuszów na roczne walne zebranie odbyć się mające w sobotę, dnia 5 maja 1928 r. o godzinie 12 w południe w lokalu Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, Plac Wolności 15.

HURTOWNIE SKÓR, SP. AKC. W POZNANIU

Roczne walne zebranie odbyło się dnia 14 bm. Członek Zarządu inż. Teodor Blok przedstawił zgromadz. bilans z rachunkiem zysków i strat oraz sprawozdanie za rok gospodarczy 1927. Bilans per 31. 12. 1927 balansuje po stronie aktywa i pasywa sumą 522.373,59 zł. i zamyka się zyskiem 25.610,61 zł. Bilans z rokiem zysków i strat przyjęto jednogłośnie i udzielono pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej. Zysk podzielono w formie proponowanej, tak, że na dywidendę i superdywidendę przypada 15 procent.

ROCZNE WALNE ZEBRANIE TOW. AKC. „MOTOR POLSKI“ W ŻNINIE

odbędzie się we wtorek, dnia 15 maja rb o godzinie 11 i pół przed południem na sali p. Górnego.

ROCZNE WALNE ZEBRANIE DRUKARNI KATOLICKIEJ SP. AKC. W POZNANIU

odbędzie się w środę, 2-go maja rb. po poł. o godz. 4 w lokalu własnym przy ul. Raczyńskich 13-14.

EKSPORT MATERJAŁÓW WŁÓKIENNICZ.

W marcu br. wywieziono z Łodzi 381.299 kg. towarów włókienniczych na ogólną sumę 4.316.875 zł, podczas gdy w lutym br. 404.691 kg wartości 4.471.913 zł, a w styczniu br. 352.377 kg. wartości 4.018.921 zł.

Eksport łódzkich materjałów włókienniczych wynosił w pierwszym kwartale br. łącznie 1.138.367 kg wartości 12.807.709 zł. Zaznaczyć należy, że w powyższych danych nie uwzględniony został eksport towarów do Gdańska.

PRZYSTĄPIENIE NOWEJ HUTY SZKLANEJ DO KARTELU.

Kartel hut szkła budowlanego, zawiązany na początku rb., prowadzi wciąż rokowania, mające na celu przystąpienie do kartelu hut doń nienależących. W wyniku tych pertraktacji w dniu 12 bm. krajowa huta szkła „Dąbrowa“ sp. z ogr. odpow. przystąpiła do wspólnego biura sprzedaży zjednoczonych hut szklanych p. f. „Verpol“ w Warszawie.

Biuro sprzedaży syndykatu hut szkła budowlanego pod firmą „Verpol“ podaje do wiadomości, iż od dnia 16 kwietnia rb. cena szkła okiennego uległa zwyżce i wynosić będzie circa 4 zł. za metr. kwadratowy (gatunek trzeci i grubość 4/4).

EKSPORT NASZEGO WĘGLA ZA MARZEC BR.

Ogólny wywóz naszego węgla w marcu rb. wyniósł 1.016.000 tonn. Do Austrji poszło 236 tysięcy tonn. Szwecji — 190. Danji — 120, Czechosłowacji — 91, Norwegji — 62, Węgier — 53, Włoch — 52, Łotwy — 30, Francji — 29, Jugosławji — 25 i innych.

Drogą morską wysłano 486.000 tonn, z czego przez Gdańsk 369.000 tonn, przez Gdynię zaś 117.000 tonn.

Zagranica

GENEWSKIE OBRADY W SPRAWIE UJEDNOSTAJNIENIA PRAWA CZEKOWEGO I WEKSLOWEGO

Z Genewy donoszą: Przed kilkoma dniami rozpoczęły się obrady komitetu przy Radzie Ligi pod przewodnictwem Percheron'a (Francja), w sprawie ujednostajnienia prawnych przepisów co do obrotu wekslowego i czekowego.

Komitet rozpoczął drugie czytanie projektów, które zostały złożone Komitetowi gospodarczemu, w celu ułożenia całego szeregu postanowień, które następnie przedłożone zostaną rządom państw, reprezentowanych w Lidze Narodów, do ewentualnego przyjęcia. Pozatem Komitet obraduje nad dwoma projektami konwencji, które mają na celu regulowanie prawnych konfliktów, wynikających z różnic narodowych ustaw w zakresie obrotu wekslowego i czekowego. W pracach tego Komitetu biorą udział: Xavier Jamsa (Belgja), Hermann Otawsky (Czechosłowacja), Percheron (Francja), Dr. Hans v. Flotow (Niemcy), Józef Sułkowski (Polska) i dr. Max Vischer (Szwajcarja). N.

EKSPORT WĘGLA I ŻELAZA DO ROSJI.

Izba Polsko-Sowiecka w Warszawie otrzymała licencję na wwóz do Rosji Sowieckiej 27.000 ton węgla górnośląskiego, którego wartość wyniesie około 175.000 dolarów, oraz na import żelaza i stali za sumę przekraczającą 60.000 dolarów. Wywóz tych artykułów rozpocznie się do Rosji z chwilą ustalenia warunków technicznych z poszczególnymi przemysłowcami Górnego Śląska.

Baczność! Piękne panie!

Czy modny sposób siedzenia jest szkodliwy?! Co o tem mówi lekarz amerykański.

(hem) W dawnych, w dawnych czasach, kiedy płeć piękna nosiła suknie, sięgające do kostek, panna dobrze wychowana nie ośmieliłaby się siedzieć z założonemi jedna na drugą nóżkami. Mamy i bony pouczały je, aż do przesytu, że w ten sposób siada tylko kobieta o lekkich obyczajach. Rozumie się, że i forma dawniejszych długich sukien uniewożliwiała siedzenie w tej pozycji.

Zczasem jednak, gdy rąbek sukni centymetr po centymetrze oddalał się od ziemi — płeć piękna zarzuciła wpajaną pruderję i ku zgorszeniu ówczesnego świata zaczęła stopniowo hołdować „bezwstydnej modzie".

Współczesna kobieta przyzwyczajona jest czy to w domu, czy w samochodzie, czy też w miejscach publicznych do siedzenia z nóżkami założonemi jedna na drugą.

Choć ten sposób siedzenia pań nie jest już uważany za nieobyczajny, to jednak z kół lekarskich odzywają się głosy ostrzegawcze.

Na jednem z posiedzeń ortopedystów w Bostonie, jeden z mówców w dłuższym referacie dowodził, że taka pozycja siedząca kobiet, może doprowadzić do skrzywienia kręgosłupa, gdyż system kostny kobiecy jest słabszy od męskiego. Na poparcie swego dowodzenia twierdził, że jeżeli kolana są w pozycji skrzyżowanej, to mimowolnie jedno z ramion pochyla się ku przodowi, a gdy takie siedzenie trwa wiele godzin dziennie, to nie jest wykluczonem, że sprowadza za sobą stopniowe i ciągłe wykrzywianie się plec.

Tyle — lekarz amerykański, który być może, pragnie sprowadzić obyczaje płci słabej do tych czasów, gdy kobiety siedziały z nóżkami jedna obok drugiej osłoniętemi szczelnie długą suknią.

Być może, że współczesne panie będą starały się uspokoić tem, że sport, taniec lub gimnastyka dają dosyć sposobności do zapobiegnięcia zgarbieniu.

Nie od rzeczy będzie jednak zwrócić uwagę na poważny głos ostrzegawczy lekarzy, tembardziej, że nieraz można zauważyć u młodych panien zbytnie pochylenie ramion ku przodowi.

Człowiek, wyrzucający pieniądz przez okno

(hem) Temi słowy mówi się w przenośni o ludziach lekkomyślnych lub rozrzutnych. W tym wypadku jednak, który chcę opisać, tytuł powyższy jest autentyczny.

Historja tego oryginalnego wydarzenia jest następująca: w Cannes (Francja) pewien Amerykanin wygrał w „baccarat'a" większą sumę pieniędzy. Wróciwszy nad ranem w świetnym humorze do hotelu wpadł na zabawny pomysł wyrzucania banknotów (autentycznych) na ulicę.

Myśl ta, tak mu przypadła do gustu, że czemprędzej otworzył okno i... zaczął wyrzucać pieniądze na ulicę. Przechodnie z początku oniemieli ze zdziwienia; wkrótce jednak chęć wykorzystania niecodziennie nadarzającej się okazji przemogła i zaczęli na wyścigi biegać za fruwającymi w powietrzu banknotami.

W ten sposób, w ciągu bardzo krótkiego czasu, bogaty Amerykanin „rozdał" między ludzi 15.000 franków.

Dr. Radwan.

Miłość a sugestja

Dotychczas bardzo mało uczonych zajęło się opracowaniem popularnych książek o miłości, szczególniej z punktu widzenia nowoczesnej psychologji. Ta obojętność ze strony psychologów i psychjatrów wywołała zupełną dezorjentację u szerokich mas społeczeństwa, które oczekiwały właśnie ze strony nauki jakiegoś skutecznego środka. — A jednak wszyscy uczeni zgadzają się na to że przeważna część zbrodni i innych nieszczęść ma swoje źródło w nieszczęśliwej miłości. Na podstawie tej opinji świata naukowego można śmiało twierdzić, że wielki procent samobójstw, chorób nerwowych i kryminalnych wypadków dałoby się usunąć, gdyby zaczęto stosować metody praktycznej psychologji.

Ludzkość powojenna, o nerwach starganych czy przeżyciami z okresu wojny, czy ustawiczną troską o byt wobec długotrwałego kryzysu gospodarczego, przy poważnem zachwianiu się podstaw szczerej wiary, a wybujałym indyferentyźmie religijnym, jest jak słaba barka, rzucona w odmęty burzy i huraganów oceanu.

Łatwiej ulega psychozie, jest podatniejszą na wpływy chwilowej depresji, ma słabsze nerwy i słabszą wolę by przeciwstawić się niebezpieczeństwu raf życiowych. Stąd ta smutna statystyka samobójstw i kroniki kryminalnej, stąd konieczność znalezienia środków uleczenia schorzałego społeczeństwa, by sięgnąć do źródeł psychicznej słabości dzisiejszego człowieka i przynieść mu ulgę, przynieść mu wskazówkę, jak iść można ku odrodzeniu i szczęściu.

Specjalizacja dzisiaj tak faworyzowana przez nowoczesną naukę jest również konieczną w tej dla wszystkich tak ważnej dziedzinie. W ten sposób powstałyby instytuty, gdzieby się odbywały wykłady o umiejętności kochania, kierowane przez specjalistów, będących w tym wypadku prawdziwymi lekarzami duszy! — Istnieją chorzy na nieszczęśliwą miłość, którzy cierpią tak samo, a może nawet więcej od osób chorych na dolegliwości fizyczne! — Iluż dzisiaj ludzi cierpi na konflikty miłości, ile istnieje nieszczęśliwych małżeństw gdzie ludzie jak zbrodniarze skuci razem łańcuchem do galer prowadzą nędzne życie, lub śmiertelnie znudzeni wśród paroksyzmów nerwów obwiniają siebie nawzajem, przeobrażając dom rodzinny w prawdziwe piekło.

To cośmy wyżej powiedzieli, może dzisiaj jeszcze wywołać u ludzi przeciętnych zdawkowy uśmiech pobłażliwości lub ironji, ale zapewne w niedalekiej przyszłości nauka przyniesie wszystkim tym nieszczęśliwym pomoc i skuteczny ratunek. Zanim to nastąpi, niech ta książka niesie pierwszą pomoc i obetrze niejedną łzę z oczu nieszczęśliwych, którzy niezrozumieni przez swoje otoczenie, okrutnie cierpią, nie wiedząc nawet o tem, że ta sama siła sugestji, która nieświadomie wyrządziła im tyle nieszczęść, świadomie użyta; przyniesie im napewno szczęście w dziedzinie miłości.

I.

CO TO JEST MIŁOŚĆ?

Życie człowieka traci dlań swą rzeczywistą wartość, z chwilą, gdy nim owładnie nieodwzajemniona t. zw. nieszczęśliwa miłość.

Niema życia bez miłości, w niej bowiem jest cała jego treść, od niej zależy spokój ducha i wewnętrzne zadowolenie.

Ileż to razy widzimy, że ludzie z najwyższych sfer towarzyskich, rozporządzający wszelkiemi środkami aby posiąść szczęście, tęsknią jednak za prawdziwą miłością.

Mamy tutaj na myśli mężczyznę i kobietę w wieku dojrzałym, w tym bowiem etapie życia najwyższą aspiracją jest miłość doskonała, która staje się jedyną treścią życia człowieka.

Cóż warte byłoby nasze życie, nasza szara egzystencja na tym padole, gdyby nie cudowny, wonny powiew odwzajemnionej miłości.

Jeżeli mamy być wdzięczni losowi za doznany wielki ból — jak każe nam jeden ze znanych psychologów, żadnym, to tem gorecej winniśmy dziękować niebu za dar kochania!

Czem byłoby nasze życie, gdybyśmy je mu sieli przejść samotnie, pozbawieni niewysłowionej rozkoszy, jaką daje pieszczota ukochanej przez nas osoby!

Czyż miałoby ono jakąkolwiekbądź wartość i cel?!

Będąc dalekim od chęci opisywania scen i wypadków, wziętych z życia codziennego, jak również od rzucenia w świat książki o podkładzie erotycznym czy też pracy, przeładowanej przykładami wypadków patologicznych, chcę jedynie uplastycznić fakty i przejawy miłosnego uczucia.

Starajmy się okiem badacza dojrzeć to, co się rozgrywa w głębi dwóch dusz, walczących o miłość, a różnorodne typy osób zakochanych będziemy zawsze patrzeć jedynie z psychologicznego, naukowego punktu widzenia.

Główną, że się tak wyrazimy, inicjalną siłą uczuciowego zbliżenia się dwóch osób różnej płci, jest wszechwładny nakaz natury, dążącej konsekwentnie do utrzymania rodzaju ludzkiego.

Ten czysto zwierzęcy instynkt pierwotny czyni z kobiety i mężczyzny jakby dwa automaty, poruszające się w takt jego rytmu na scenie życia.

Pobudki postronne jak uroda, zalety charakteru i t. p. wszystko to podporządkowuje się potężnemu prawu natury-mocy przyciągającej stosunku płciowego.

Wystarczy spojrzeć na dwoje osób zakochanych, aby zdać sobie sprawę z tego, że nie podlegają oni nakazom własnej woli, ale jakaś siła wyższa kieruje niemi niczem marjonetkami.

Przypatrzmy się przedewszystkiem miłości w sferze wrażeń zmysłowych. I rzecz dziwna—, u wszystkich osób zakochanych zauważymy objawy niemal że sobie podobne, że gdybyśmy mogli zbudować specjalny aparat kontrolujący, to skonstatowalibyśmy ze zdziwieniem jedynie minimalne odchylenia.

Raz jeszcze zaznaczamy, że nie należy mieszać pojęć miłości i zwierzęcej namiętności, gdyż ta ostatnia poniża człowieka, spychając go do rzędu zwierząt, podlegających tylko instynktowi.

Zgodźmy się więc, że od tej chwili miłością będziemy nazywać wzruszenia i emocje, jakie odczuwają dwie dusze i dwa ciała na podstawie wyżej wspomnianych praw naturalnych.

Dla lepszego zrozumienia tego określenia należy pilnie śledzić wszystkie fazy, jakie przechodzi zakochana osoba w tym zresztą nienormalnym stanie.

Stan ten musimy nazwać nienormalnym dla tego, że myśli i czyny człowieka zakochanego są całkiem odmienne od myśli i czynów osoby obojętnej, trzeźwej i nie poddającej się uczuciu.

Potęga wpływu miłości na wszystkie zmysły danego osobnika jest tak wielka, że stan jego jest niemal analogiczny ze stanem osoby zahypnotyzowanej, która poddając się całkowicie wpływowi woli silniejszej, z czasem staje się jakby automatem, reagującym na każdy odruch i posłusznym jej rozkazowi.

Psychologowie, zajmujący się problemem miłości, twierdzą, że w zasadzie miłość polega na uczuciu osoby kochającej w przenikaniu jej miłości, tak, że wydaje jej się, jakoby tworzyli jedną, nierozerwalną całość.

W rzeczywistości jednak, miłość osadza każdy ze swego punktu widzenia, a prawie każdy z nas ma o niej odmienne pojęcie.

Jakże jest trafnem zdanie Chamfort'a, który mówi, że: „W miłości wszystko jest prawdziwem i wszystko jest fałszywem. Jest to jedne, co o niej z pewnością twierdzić można".

(Ciąg dalszy nastąpi).



Czekoladowy baryton

(dz) W ubiegłą sobotę koncertował w Auli Uniwersytetu naszego J. Francis Mores. Interesujący ten występ zyskał szeroki aplauz publiczności. W dniu po koncercie mówiliśmy ze śpiewakiem w hotelu „Monopol". W rozmowie z Moresem uderza nas jego ogromna prostota i bezpośredniość. Porozumienie się nasze wypadło dość dobrze, aczkolwiek Mores prócz angielskiego języka nie włada właściwie żadnym, trochę jedynie umie po rosyjsku, po niemiecku i po włosku.

Mores urodził się w Elizabeth koło New Jersey. Uczęszczał do szkoły powszechnej a potem do gimnazjum. Muzyka była mu wszystkiem i już jako piętnastoletni chłopiec występuje w chórach kościelnych swego rodzinnego miasta. Mając lat dwadzieścia udał się Mores do Nowego Yorku, gdzie śpiewał w chórze kościoła St. Philips jako jeden z głównych solistów, a potem w chórze kościoła St. Benedict. Rodzice Moresa nie życzyli sobie ażeby syn ich został śpiewakiem; chcieli oni, aby się poświęcił służbie kapłańskiej

Pytamy się Moresa gdzie się uczył?

— U maestra Bruta V. Giannini w New York City, a potem u Ernesta Caronna w Medjolanie.

Mores śpiewa najchętniej arje operowe dlatego, że piękne śpiewanie arji operowej wymaga pracy „dużo pracy" a on „lubi pracować". Pieśń ludową każdy potrafi zaśpiewać, ale arja wymaga umiejętności. Pozatem tłumaczy nam Mores, że śpiewak musi odczuwać to „was der Komponist hat wollen" i demonstruje nam to w ten sposób, że zaczyna śpiewać arję Jagona, pomagając sobie dramatycznym gestem, ażeby uplastycznić demoniczność roli.

Na pytanie, których artystów sławnych zna, dowiadujemy się, że Kiepura nie jest mu znany, bardzo pochlebnie wyraża się natomiast o Didurze. Carusa słyszał kilka razy szczególnie jednak imponował mu Szaljapin.

Mores już pięć lat przebywa w Europie. W roku 1928 artysta bawił 10 miesięcy w Moskwie. Co się tyczy występów jego na drugiej półkuli, to Mores śpiewał na koncertach w każdem wielkiem mieście Ameryki, jak również w Canadzie, Mexico i w Ameryce Południowej. Mores występował nietylko na scenach operowych, gdzie grał Amonatra, Neluska, Walentego w Fauście etc., ale był też przez dłuższy czas aktorem w teatrze dramatycznym. Od roku 1914—1919 nasz czekoladowy baryton był zaangażowany jako przedstawiciel czołowych ról do sławnej Lafayette — trupy w Nowym Yorku. Grał on między innemi „Otella".

Mores pokazał nam album z fotografiami swej rodziny, nadmienia on że babka jego była kobietą biała. Oglądamy podobizny czarnych i białych przyjaciół murzyna i fotografje przedstawiające jego samego w różnych czasach i w różnem otoczeniu czy to na tle piramidy w Egipcie, czy w towarzystwie artystów wielkiego teatru w Moskwie, lub wreszcie na pokładzie transatlantyckiego parowca.

Mores był żonaty — ale żona umarła dziesięć lat temu.

Czy ma powodzenie u kobiet?

Mores nie rozumiał pytania i dlatego zagadnęliśmy go czy ma dużo przyjaciółek.

— Oh! Tout le monde! Tu jedna — Mores pokazuje nam fotografję — a tu znowu trzy inne!

— Czy Mores pali?

— Tak jest!

— Palenie przecież działa szkodliwie na głos?

— O tak!

Ale Mores nie zaciąga dymu do płuc. Robi to jego przyjaciółka, ale on w ten sposób nie pali papierosów.

— Czy Mores gra na instrumentach?

— Słabo na fortepianie.

Ale ma przyjaciela nazwiskiem James Bruce, który mieszka w Oxford w Anglji. Jest on „West Indian Pianist" i gra cudownie Busoniego i nawet rosyjskie utwory. Do niego jeździ Mores co roku na sześć tygodni w odwiedziny i ćwiczy z nim partje operowe.

Rozmawiając w taki sposób jeszcze czas jakiś, pożegnaliśmy wreszcie sympatycznego murzyna, życząc mu sukcesów w dalszej jego podróży artystycznej.

Mores w godzinę po naszej rozmowie wyjechał do Warszawy a potem chce udać się do Krakowa.

Kobieta - kowalem

Ręczny wyrób gwoździ.

Trudno wprost uwierzyć, że w Anglji, w tym klasycznym kraju przemysłu maszynowego, wyrabiane są jeszcze do dnia dzisiejszego gwoździe ręcznie, a co ciekawsze, że przemysł ten pozostaje wyłącznie niemal w rękach kobiecych. Ręcznie wyrabiane gwoździe fabrykowane są przeważnie na eksport do Ameryki południowej, dla której stale pracuje jedna z wyrabiaczek ich pani Brettle, zamieszkała w Lye, w tak zwanej Black Country. Niewiasta ta posiada do wykonania swojego zawodu specjalną kuźnię, w której pomocnicą jej jest młoda jej siostrzenica, gdyż 66-letnia właścicielka kuźni, sama pracuje ciężko, nie mogłaby jednak podołać licznym zamówieniom. Zwłaszcza manipulowanie ręcznemi miechami okazuje się już dla wiekowej pracownicy zbyt ciężkiem i dlatego tę część pracy wykonywa jej siostrzenica. W Ameryce południowej właściciele wielkich stadnin uważają, że gwoździe, wyrabiane ręcznie, a nie maszynowo, daleko są lepsze i trwalsze do podkuwania koni i dzięki temu przeświadczeniu ręczny ten przemysł, który przed kilkoma pokoleniami wstecz dawał utrzymanie wszystkim mieszkańcom Lye, zaprzęgając do pracy tej przeważnie kobiety i dzieci, dzisiaj jeszcze ma tu swoje przedstawicielki. Okazuje się bowiem, że pomimo ciężkiej pracy kowalskiej — kobiety większą mają aniżeli mężczyźni zręczność w równomiernem dzieleniu i toczeniu sztabek żelaznych, z których wyrabiane są ręczne gwoździe i w zgrabnem formowaniu ich główek.

Dalszy lot „Bremen"

Fitzmaurice leci do Waszygntonu. — W uroczystości przyjęcia lotników w Nowym Jorku weźma udział radjowe stacje nadawcze w Berlinie i Dublinie.

Stacja iskrowa Marconi'ego w Point-Amour donosi, że otrzymała od lotników niemieckich z Greenly Island telegram iskrowy, w którym donoszą, że po sprowadzeniu przez Fitzmaurice'a brakujących nowych części technicznych do samolotu, zamierzają swój lot kontynuować dalej.

Islandzki poseł zagraniczny w Waszyngtonie, w wywiadzie udzielonym dziennikarzom zakomunikował, że Fitzmaurice w najbliższych dniach zamierza wystartować z Greenly Island i poleci wprost do Waszyngtonu, by osobiście doręczyć prez. Coolidge'owi pozdrowienie od prezydenta irlandzkiej republiki Cosgrave'ego.

Przygotowania do uroczystości przyjęcia lotników zostały ukończone. Stacja radjowa Shenectady zaprosiła stacje nadawcze w Berlinie i Dublinie do wzięcia udziału w uroczystości. (m)

Smierć za białego koguta

Kapłan w obronie fetyzyzmu. — Zdemaskowanie szarlatana.

Paryskie władze kolonjalne komentują żywo tragiczny wypadek, którego ofiarą padł młody porucznik Ehabrier, komendant jednego z oddziałów stacjonujących w Dahomeju. Oficer ten zmarł nagle po strasznych męczarniach i jak ustalilo przeprowadzone w tej tajemniczej sprawie dochodzenie, padł on ofiarą fetysyzmu, a raczej lekceważenia zabobonu, panującego śród dzikich mieszkańców kraju.

Dnia pewnego polecił on swemu ordynansowi, aby mu ten dostarczył z pobliskiej wioski kurę na obiad, przyczem poradził mu, że najprościej wywiąże się z tego polecenia, o ile schwyta pierwszą lepszą kurę, za którą później, gdy zgłosi się jej właściciel, uiści mu się pieniądze.

Ordynans zastosował się do tego rozkazu ściśle i wkrótce powrócił do domu, trzymając pod pachą pięknego białego koguta, zapowiadającego całą swą dorodną postacią znakomity rosół.

W chwili jednak, gdy zabierano się do ucięcia mu łba, w namiocie porucznika zjawił się przerażony miejscowy kapłan i czarodziej i jął błagać porucznika, by zwrócił koguta, gdyż nie jest to zwykły kogut, lecz jego białe upierzenie wskazuje wyraźnie, że w ciele jego zamieszkuje bóstwo! Młody oficer wyśmiał się z tego i pod groźbą rewolweru przepędził czarodzieja precz, poczem z całym spokojem spożył świętego koguta w potrawce. W trzy dni później porucznik Ehabrier zmarł śród strasznych cierpień i przeprowadzona sekcja wykazała, że został on otruty owocami, które służący nabył w tej samej wiosce, skąd pochodził święty kogut. Do zatrucia owoców posłużyła trucizna dobywana przez krajowców z kory pewnego drzewa.

Sprowadzono czarodzieja, na którego przedewszystkiem padło podejrzenie, lecz ten wyśmiał się i oświadczył, że kora tego drzewa zupełnie nie jest trująca, na dowód czego pogryzł jej kawałek i połknął.

eLcz, gdy kazano mu na drugi dzień powtórzyć ten eksperyment wobec sądu, jeden z sędziów zauważył, że dźkus zdrapuje paznokciem wewnętrzną powierzchnię kory, a gdy mu tego zabroniono, dziki odmówił połknięcia kory. Okazało się, że substancja trująca znajduje się właśnie w tej cienkiej i usuwanej przezeń warstwie. Czarodzieja sąd wojskowy skazał na śmierć.

30-40 strzałów na minutę

(hem) Angielskie ministerstwo wojny przyznało nagrodę 3.000 funtów szterl. (około 130.000 zł) wynalazcy ulepszonego automatycznego karabinu, dla piechoty i kawalerji.

Zalety wynalazku są te, że mając wielkość, formę i wagę obecnych karabinów, dają conajmniej 30 strzałów na minutę, gdy żołnierz jest słabym strzelcem i 40 strzałów, gdy żołnierz jest dobrym strzelcem.

Smętny to objaw w związku z toczącemi się obecnie rokowaniami o powszechnem rozbrojeniu.

Za „Orłowa" chcą 8 miljonów dolarów

(hem) Według dziennika angielskiego „Morning Post", toczą się w obecnej chwili pertraktacje Rządu sowieckiego z pewnym wielkim handlarzem brylantów o sprzedaż reszty klejnotów carskich, zawierających przeszło 2.000 djamentów od 1 do 20 karatów, pomiędzy, którymi ma się też znajdować sławny 182-karatowy „Orłow" i mniejszy 80-karatowy djament z korony carskiej.

Za samego „Orłowa" Rząd sowiecki żąda 8.000.000 dolarów.

Drogocenne listy

(hem) W tych dniach w paryskim lombardzie zostały sprzedane przez licytację dwa listy. Pierwszy, Napoleona Bonaparte'go do Barrasa za 20.000 franków; drugi, Goethe'go do pani de Staël za 6.800 franków.

13-letnia dziewczyna - matką

(hem) W dzielnicy wschodniej Berlina, 13-letnia dziewczynka, córka ubogich rodziców, powiła dziecko. Rodzice dziewczyny o nic nie podejrzewali, gdyż mała codziennie chodziła do szkoły i dopiero na krótki czas przed porodem zauważyli jej niezwykły stan i domyślili się całej prawdy.

Ojciec dziecka, którego poszukują, nie został jeszcze odkryty, gdyż młoda matka nie chce wyjawić tajemnicy.